Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90 Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV — Kraków, piątek, dnia 14 maja 1937 r. — Nr 131.

Bój o ostatnią linię obronną przed Bilbao rozpoczął się

Guernica, 13. 5. (PAT). Wysłannik Havasa donosi, że w dniu dzisiejszym oddziały powstańcze posunęły się dalej naprzód i umocniły się na nowych pozycjach, zacieśniając pętlę dokoła Amorebieta. Dziś rano wzdłuż całego frontu podjęte zostały donioSłe operacje. W obecnej chwili wojska powstańcze stoją naprzeciw fortyfikacyj Elgallo, stanowiących ostatnią linię obronną przed Bilbao.

60 samolotów leci na odsiecz Bilbao

Barcelona, 13. 5. (P A T). Z Barcelony wysłano na odsiecz Bilbao 60 samolotów.

— o-0-o —

Wojska narodowe o 13 km od Bilbao

Burgos, 13. 5. (PAT). Po zdobyciu pasma górskiego Biscarei przez powstańców, trzecia linia obrony Bilbao znajduje się w polu obstrzału. Wszystkie szczyty, dominujące nad przedpolem Bilbao, znajdują się w ręku powstańców. Trzecia i ostatnia linia obrony baskijskiej stolicy znajduje się w odległości 13 km. od Bilbao i przechodzi przez miejscowości Larrabezua, Amorebieta i Lezama.

W Tarragonie przeciw anarchistom skierowano ogień armatni

Perpignan, 13. 5. (PAT). Wedle wiadomości otrzymanych z Katalonii, wypadki barcelońskie nie miały silniejszych reperkusji na prowincji z wyjątkiem Tarragony i Tertesy (ujście Ebro). Zwłaszcza w Tarragonie **nie doszło do silnego starcia między anarchistami a policją.** Jeden incydent zasługuje na wzmiankę. **Klub pływacki** znajdujący się na plaży portu Tarragony został zajęty **przez anarchistów, którzy uzbrojeni w karabiny maszynowe i bomby, nie pozwalali siłe zbrojnej na podjęcie ataku.** Wobec tego **skierowano silny ogień armatni na cały budynek, który rozleciał się formalnie w gruzy, przy czym ściany obsunęły się do morza pociągając za sobą wszystkich znajdujących się wewnątrz. Akcja ratownicza dała minimalne wyniki.**

Sytuacja na innych frontach

Salamanka, 13. 5. (PAT). Główna kwatera powstańcza komunikuje, iż **na froncie Jaramy odparto z dużymi stratami ataki nieprzyjaciela. Na odcinku Toledo,** po porażce, jaką nieprzyjaciel poniósł w ciągu ostatnich dni, **panuje obecnie względny spokój. Na froncie Avila i Soria dzień minął spokojnie.** W Austurii panuje pojedynek pomiędzy artyleriami obu stron.

Na froncie Guipuzcoa wojska rządowe kontraatakowały zajmując okopy przeciwnika, który wycofał się ze znacznymi stratami.

Gen. Monasterio na czele milicji narodowej

Salamanka, 13. 5. (PAT). Generał Franco mianował naczelnym dowódcą narodowej milicji generała Monasterio. Równocześnie zarządził gen. Franco, że wszystkie działające na tyłach frontu oddziały pomocnicze podporządkowane odtąd zostaną dowództwu narodowej milicji.

Fabryka fałszywych paszportów w St. Jean de Luz

Saint Jean de Luz, 13. 5. (PAT). Władze policyjne wpadły na trop fałszerzy paszportów. Fałszerze używali rzekomo pieczęci, które dawniej należały do przedstawiciela republiki hiszpańskiej we Francji, który po powstaniu podał się do dymisji i przeszedł na stronę gen. Franco.

Min. Grabowski opuścił Berlin

Berlin, 13. 5. (PAT). Dziś wieczorem opuścił Berlin minister sprawiedliwości Grabowski. Na pożegnanie ministra przybyli na dworzec, minister Rzeszy Frank oraz przedstawiciele urzędu spraw zagranicznych. Ze strony polskiej żegnali min. Gabowskiego ambasador Lipski wraz z członkami ambasady oraz konsul generalny R. P. Kruczkiewicz, jak również przedstawiciele prasy polskiej i zagranicznej.

Przyjazd do Warszawy

Warszawa, 13. 5. (PAT). Dzisiaj o godz. 9 rano powrócił z Berlina minister sprawiedliwości Witold Grabowski z małżonką i to warzyszącymi mu osobami.

Metropolita Dionizy — doktorem honoris causa uniwersytetu ateńskiego

Warszawa, 13. 5. (PAT). Senat królewskiego uniwersytetu ateńskiego, z okazji obchodu jubileuszu istnienia tego uniwersytetu, nadał tytuł doktora teologii honoris causa kilku wybitnym teologom prawosławnym, a w tej liczbie metropolicie kościoła prawosławnego w Polsce Dionizemu, profesorowi i długoletniemu kierownikowi studium teologii prawosławnej Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Międzynarodowa konferencja morska zbierze się w Paryżu

Paryż, 13. 5. (PAT). W dn. 18. maja rozpocznie się w Paryżu pod przewodnictwem Ludwika Francka, gubernatora Narodowego Banku Belgii, międzynarodowa konferencja morska. W konferencji tej wezmą udział wszystkie związki prawa morskiego Europy oraz związek japoński i St. Zjednoczonych. Obrady poświęcone będą zbadaniu kompetencji cywilnej w sprawie zderzeń i zatrzymywania statków.

Francja otoczy się barierami celnymi?

Paryż, 13. 5. (PAT). W kołach parlamentarnych zapowiadają, iż bezpośrednio po wznowieniu sesji parlamentu, t. j. po dn. 20 maja, rozpocznie się przygotowanie do dyskusji nad budżetem na rok 1938. Jak informuje „Echo de Paris", rząd przygotowuje szereg projektów finansowych i gospodarczych, które by przyniosły ulgę skarbowi państwa w obecnej sytuacji. Wyraziłoby się to w pierwszym rzędzie w **projektowanej podwyżce taryf kolejowych,** a zwłaszcza w 10-procentowej podwyżce taryf towarowych. Podwyżka taryfy osobowej miałaby być rozważana dopiero później. Poza tym, jak wiadomo, **rząd zwrócił się do parlamentu o udzielenie mu pełnomocnictw w sprawie celnej.** Bliższe szczegóły zamiarów rządu w dziedzinie zagadnień celnych nie są jeszcze znane. **Jak twierdzi „Echo de Paris" przewidywane są dalsze zniesienia kontyngentu w stosunku do szeregu towarów przy równoczesnym podwyższeniu na nie stawek celnych.**

Jeśli chodzi o sprawy społeczne, to przewidywane są pewne **modyfikacje ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy.** W tej sprawie minister spraw wewnętrznych Dormoy przeprowadza już ankietę wśród prefektów poszczególnych departamentów, po zamknięciu której zestawiony będzie ogólny raport. Raport ten będzie przedyskutowany na radzie ministrów, po czym, po osiągnięciu opinii organizacyj zawodowych, zostaną ustalone ostateczne wnioski.

Ponowne odroczenie kongresu partii socjalistycznej

Paryż, 13. 5. (PAT). W kołach politycznych zapewniają, iż rząd, pragnąc uniknąć w czasie wystawy podniecenia i polemik politycznych, prowadzi rozmowy z radą naczelną partii socjalistycznej w sprawie ponownego odroczenia kongresu partyjnego, który pierwotnie miał się odbyć w czasie Zielonych Świąt, a później został przełożony na lipiec. Jak informuje „Le Capital", **kongres socjalistów, podobnie jak i kongres radykałów, zostałyby prawdopodobnie odroczone do listopada.** W międzyczasie kierownicy obu partyj mogliby rozważyć możliwości uzupełnienia programu „Frontu Ludowego", jak również realizacji dalszych reform.

Parafowanie nowego traktatu handlowego między Polską a Francją

Paryż, 13. 5. (PAT). W środę po południu w gmachu ministerstwa handlu odbyło się parafowanie nowego traktatu handlowego i nawigacyjnego między Polską a Francją. Parafowanie odbyło się w obecności obu delegacyj, do rokowań handlowych: polskiej i francuskiej oraz radcy handlowego ambasady R. P. w Paryżu p. Stebelskiego. Aktu parafowania dopełnili ze strony polskiej przewodniczący delegacji polskiej do rokowań dyrektor Łychowski, ze strony zaś francuskiej przewodniczący delegacji francuskiej dyrektor departamentu umów międzynarodowych w ministerstwie handlu p. Alphand.

Traktat handlowy i nawigacyjny polsko-francuski uzupełniony jest szeregiem umów, regulujących razem całokształt stosunków handlowych i finansowych między obu krajami.

Nad Francją przeciągnęły wielkie burze

Paryż, 13. 5. (PAT). Nad wielu miejscowościami Francji przeciągnęły ostatnio gwałtowne burze, które wyrządziły poważne szkody. W szczególności ucierpiały południowo-zachodnia część Francji, gdzie burze i grady wyrządziły wielkie spustoszenie w winnicach.

Nieprawdziwe wieści o aresztowaniu drugiego terrorysty chorwackiego

Paryż, 13. 5. (PAT). Dyrekcja policji zaprzecza **kategorycznie podanej przez „Matin" wiadomości, jakoby prócz aresztowania chorwackiego terrorysty Marusicza, nastąpiło jeszcze jedno aresztowanie. Wiadomość o odnalezieniu 9 bomb jest również nieprawdziwa.**

Wydalenie angielskiej korespondentki z Włoch

Rzym, 13. 5. (PAT). Włoskie koła potwierdzają wiadomość, że korespondentka „News Chronicle", panna Mackenzie zostanie wydalona z Włoch. Koła te wyjaśniają, że powodem wydalenia panny Mackenzie są tendencyjne wiadomości, wysyłane ostatnio przez nią do redakcji jej dziennika. Nie należy jednak przewidywać masowego wydalenia dziennikarzy angielskich z Rzymu w związku z odwołaniem korespondentów włoskich z Londynu.

Kronika telegraficzna

— W dn. 14 maja przypada 25 rocznica **wstąpienia na tron duńskiego króla Chrystiana X. Stolica oraz cała prowincja organizują na ten dzień uroczyste obchody.**

— **We wtorek wieczorem ambasador Lipski wydał w salonach ambasady obiad dla ministra spraw zagranicznych Rzeszy v. Neuratha. Na obiedzie obecny był minister Rzeszy Frank, minister sprawiedliwości Guertner oraz szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego Rzeszy i z dyplomacji. W obiedzie wziął również udział bawiący w Berlinie minister sprawiedliwości Grabowski z małżonką.**

— **Ambasador Brazylii w Paryżu zaprzeczył kategorycznie pogłoskom, jakoby w kilku stanach Brazylii wybuchło powstanie.**

— **Były książę rumuński Mikołaj przybył z Wiednia do Wenecji, gdzie według Agencji Stefani, zamierza rzekomo zamieszkać.**

— **Wczoraj o północy wyszedł z nowojorskiego portu statek „Hamburg", mający na swym pokładzie zwłoki 25 obywateli niemieckich, ofiar katastrofy „Hindenburga".**

— **W sobotę 15 bm. odbędzie się pod przewodnictwem Mussoliniego trzecie plenarne zgromadzenie wszystkich 22 korporacyj. Prasa przywiązuje do tego posiedzenia szczególną wagę, zapowiadając, że ustali ono wytyczne polityki gospodarczej odpowiadające nowym potrzebom imperialnym.**

Lokaut w amerykańskim przem. stalowym

Pitsburg, 16. 5. (PAT). Pierwszy, wielki strajk od roku 1919 w przemyśle stalowym Ameryki wybuchł wczoraj w chwili, gdy o godz. 23 nocna załoga fabryki „Jones Sandlanghlin", zatrudniające 27 tys. robotników nie stanęła do pracy. Nakaz strajku wyszedł od Filipa Murray, przewodniczącego organizacyjnego komitetu robotników przemysłu stalowego. Zabiegi departamentu pracy, mające na celu zażegnanie strajku spełzły na niczym.

—o0o—

Sejm uchwali nową ustawę

o Polskiej Akademii Literatury

Warszawa, 13. 5. (Tel.). Dziś przed południem przybył do Sejmu premier gen. Składkowski i odbył konferencję z marszałkami Prystorem i Carem. Konferencja dotyczyła sesji nadzwyczajnej, która ma być zwołana w przyszłym tygodniu. Obrady rozpoczną się prawdopodobnie 24. maja. Na razie nie wiadomo jaki zakres prac wyznaczy sesji nadzwyczajnej zarządzenie P. Prezydenta. Utrzymuje się przypuszczenie, że będzie chodziło głównie o ustawy pozostałe z sesji poprzedniej i to nie wszystkie, bo np. **ustawa o ustroju adwokatury nie będzie obecnie rozpatrywana.** Ma być natomiast **uchwalona ustawa o Polskiej Akademii Literatury.** Z tym wiążą nawet niektórzy fakt, **że wybory nowego akademika w miejsce p. Rzymowskiego nie dały dotąd wyniku, pomimo odbycia dwu posiedzeń, odbytych specjalnie dla dokonania wyboru.** Twierdzą tu, **że wybory nie doszły do skutku nie dla tego, że jakoby akademicy nie mogli się po godzić co do osoby kandydata, lecz dlatego, że nikt nie chce zająć miejsca po p. Rzymorskim. Niektórzy z kandydatów nie chcą zająć tego miejsca z tego powodu, by nie robić p. Rzymowskiemu przykrości, a inni dla nieco odmiennych względów.**

Ustawa, która spoczywa w Sejmie przewiduje powiększenie liczby członków Polskiej Akademii Literatury do 20. Po jej uchwaleniu trzeba więc będzie dopełnić obecny zespół akademików do 20 a wtedy zatrze się wrażenie, iż ten lub ów akademik zajął miejsce p. Rzymowskiego. Z nowych projektów, które wpłynęły ewentualnie na sesję nadzwyczajną, wchodzą w grę przede wszystkim zmiany ustawy akademickiej i ustawa prasowa. Poza tym w grę wchodzi kwestia samorządu warszawskiego. W Sejmie zalega **projekt nowego ustroju samorządowego stolicy** od przeszło roku. Projektu tego rząd nie wznowił w czasie ostatniej sesji i jest wątpliwe, czy wznowi go obecnie. **Zwolennicy tezaźniejszego reżimu w magistracie warszawskim chcieliby go przedłużyć w drodze małeńkiego projektu ustawowego, ustalającego dalszy roczny lub nawet dwuletni okres rządów komisarskich. Nie wiadomo jednak, czy rząd się zgodzi na to i co powiedziałyby Izby ustawodawcze.** W każdym razie jest to kwestia jeszcze stosunkowo odległa dlatego, że jest jeszcze w tej sprawie czas do 30 września, a w kołach parlamentarnych mówi się o możliwości odbycia jeszcze jednej sesji **nadzwyczajnej właśnie we wrześniu.**

Spotkanie Mussoliniego z Hitlerem?

Wiedeń, 13. 5. (PAT). Kursują tutaj pogłoski, że spotkanie Mussoliniego z Hitlerem, planowane od dłuższego czasu, ma się odbyć w Wenecji w czasie Zielonych Świąt. Podobno koleje niemieckie zwróciły się z prośbą do zarządu austriackich kolei o zestawienie rozkładu jazdy, dla nadzwyczajnego pociągu rządowego, który w czasie Zielonych Świąt miałby przejechać przez terytorium austriackie. Wiadomość ta brzmi mało prawdopodobnie z tego względu, że w grę wchodziłaby tutaj raczej podróż Mussoliniego do Hitlera, jako, że Mussolini powinien rewizytować Hitlera. Spotkanie Hitlera z Mussolinim, gdyby doszło do skutku, oznaczałoby, że oś Rzym—Berlin zmierza do jakichś decydujących rozgrywek.

Dementi Berlina

Berlin, 13. 5. (PAT). **W związku z powyższymi doniesieniami ukazał się dziś komunikat półurzędowy, stwierdzający, że informacje te są nieścisłe i że chodzi tu jedynie o krótką podróż premiera Goeringa, który udaje się w celach prywatnych na Zielone Święta do Wenecji.**

Oberwanie się chmury pod Racławicami

Kielce, 13. 5. (PAT). Podczas gwałtownej burzy z piorunami oberwała się chmura, której wody w gminie Racławice podmyły tor kolejki wąskotorowej na przestrzeni Janowice—Kalina Wielka, zaś obok Miechowa woda zamuliła łąki i pola uprawne, a także niżej położone ogrody. W Książu Wielkim zamulone zostały łąki mieszkańców Książa Wielkiego i Małoszowy. W Antolce od pioruna spłonęła stodoła Wincentego Szebyka. W Lgocie Wielkiej od pioruna spaliła się stodoła Józefa Zioły. W Rępin spłonęło brodło lubinu Antoniego Szankowskiego, w Marcinkowicach stodoła Jana Słomki.

Piorun zabił jedną osobę, a trzy poraził

Baranowicze, 13. 5. (PAT). Nad zachodnią częścią pow. baranowickiego i nad Baranowicami przeszła o godz. 15 gwałtowna burza, połączona z piorunami. **Od uderzenia pioruna został zabity** mieszkaniec wsi Adachowszczyzna, gm. nowomyskiej, **Jan Gawrylenia, a 3 osoby odniosły porażenia.** Ponadto w Baranowiczach **przepalone zostały prawie wszystkie bezpieczniki.** Przy ul. Dąbrowskiego 24 **piorun rozstrzaskał starą jodłę, wyrywając ją z korzeniami. Od uderzenia pioruna spłonęła jedna stodoła** wraz z narzędziami rolniczymi i zbożem.

—ooo—

Tragiczne skutki harców

podchmielonego szofera

Kielce, 13. 5. (PAT). We wsi Wołów, pow. koneckiego **Józef Czerw, będąc w stanie podchmielonym woził samochodem kolegów wzdłuż szosy i w pewnym momencie najechał na furmankę Wincentego Krakowiaka, który został wyrzucony z wozu i odniósł obrażenia na całym ciele. Samochód wskutek zderzenia wywrócił się do góry kołami, powodując u siedzących w samodzie lekkie obrażenia. Bezpośrednio po wypadku jechał samochodem dyrektor fabryki beczek w Wołowie Hajatin, który nie zdążył zahamować swojego wozu i najechał na leżący samochód, uszkadzając poważnie obydwa samochody oraz doznając ciężkich obrażeń ciała. Jak się okazało oba samochody są własnością fabryki beczek.**

—:o:—

Krwawe zajścia na pograniczu Indii

Simla, 13. 5. (PAT). W poniedziałek i wtorek na pograniczu północno-zachodnim Indyj brytyjskich doszło do nowych starć w czasie których jeden oficer i dwaj żołnierze hinduscy zostali zabici, zaś jeden żołnierz angielski, trzech oficerów i 5 żołnierzy hinduskich odnieśli rany. Zaatakowany oddział wymaszerował z obozu Dosalli i wpadł w zasadzkę, urządzoną przez nieprzyjaciela.

Trzeci dzień trwa pożar szybu naftowego k. Kosowa

Lwów, 13. 5. (PAT). Jak donoszą z Kosowa k. Kołomyi, **szyb gazu ziemnego „Hucuł", własność firmy Pionier na Wierzbowcu, pali się już trzeci dzień. Wczoraj próbowano przez cały dzień gasić ogień bezwodnikiem węglowym,** jednak bezskutecznie wskutek wielkiego gorąca, jakie panuje przy pożarze i z powodu panującego w Kosowie upału. **Próbowano też założyć na źródło ognia kaptur.** Dziś wieczorem, gdy powietrze się ochłodzi nastąpi ponowna próba założenia kaptura. Poza tym **żadnego niebezpieczeństwa nie ma.** Akcją ratunkową kieruje na miejscu naczelnik okr. urzędu górniczego w Stanisławowie inż. Staufer dyrektor techn. Pioniera inż. Paraszczak.

Rozmowy niemiecko-polskie

w związku z wygaśnięciem konwencji górnośląskiej

Warszawa, 13. 5. (PAT). W dniach 10 do 12 b. m. odbyły się w Warszawie rozmowy między przedstawicielami rządów polskiego i niemieckiego w sprawie szeregu postanowień konwencji górnośląskiej. Rozmowy te były konsekwencją interwencji obu rządów, aby w drodze nawiązania zawczasu wzajemnego kontaktu uniknąć tarć, które mogły by być wywołane skutkiem wygaśnięcia ważności tych postanowień konwencji górnośląskiej.

—o—

Z całego świata nadeszły depesze

w dniu imienin Ojca św.

Castel Gandolfo, 13. 5. (PAT). Ojciec święty otrzymał z okazji dnia imienin liczne depesze od głów państw z całego świata. Na wszystkich budynkach państwa watykańskiego wywieszono flagi o barwach papieskich. Ojciec święty nie przerwał normalnych zajęć i przyjął na audiencji wielu pielgrzymów oraz szereg młodych małżonków.

Nowy „milioner" powietrzny

Warszawa, 13. 5. (PAT). W dniu 13 bm o godz. 14.50 lądował w porcie lotniczym na Okęciu samolot PLL. „Lot", który odbywał przelot z Krakowa do Warszawy. **Samolot pilotowany był przez Stanisława Płonczyńskiego, który w tym dniu na trasie Kraków—Warszawa ukończył pierwszy milion kilometrów,** przebytych w powietrzu w służbie komunikacji powietrznej.

Zamach bombowy

na pomnik Jerzego II w Dublinie

Londyn, 13. 5. (PAT). Dziś rano o godz. 1.15 został w Dublinie zniszczony przez bombę konny pomnik Jerzego II.

Koronacja oglądana z odległości 100 km. dzięki telewizji

Londyn, 13. 5. (PAT). Brytyjska rozgłośnia oznajmiła wczoraj wieczorem, iż dzięki telewizji pochód koronacyjny mógł być widziany w okolicach Londynu, a nawet w Bringhton, Ipswich i Rochester.

Kto dziś wygrał?

Warszawa, 13. 5. (Telef.). Dziś w piątym dniu ciągnienia IV klasy 38 Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane: 10.000 zł. na nr 20.382, 161.040, 192.512; 5.000 zł. na nry: 19.693, 45.751, 104.836, 135.504; po 2.000 zł. na nry: 1.357, 3.918, 4.486, 5.096, 5.365, 10.167, 12.988, 14.116, 37.652, 44.690, 47.467, 78.465, 113.237, 160.918, 186.413, 193.622.

W trzecim i czwartym ciągnieniu wygrana 20.000 zł. padła na nr 53.177, 10 000 zł. na nr 38.230, 54.421, 124.719; 5.000 zł. na nr. 70.572, 113.459; po 2.000 zł. na nry: 13.697, 27.578, 46.325, 53.793, 69.878, 82.795, 93.672, 98.852, 117.670, 122.676, 134.412, 143.114, 146.399, 150.522, 162.268, 169.160, 53.330.

Nowy poseł chiński w Warszawie

Warszawa, 13. 5. (PAT). Dziś o godz. 12.30 pan Suntchou Wei, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki chińskiej złożył Panu Prezydentowi R. P. swe listy uwierzytelniające na uroczystej audiencji na Zamku królewskim.

Zarządzenie min. Kościałkowskiego

w sprawie zatrudnienia robotników na robotach publicznych.

Warszawa, 13. 5. (PAT). Dnia 13 b. m. p. minister opieki społecznej Kościałkowski wydał zarządzenie, ustalające sposób zatrudnienia robotników na robotach publicznych.

Do woj. krakowskiego przyłączona zostanie część okręgu naftowego?

Warszawa, 13. 5. (Telef.). Rozpatrywane są projekty zmian podziału administracyjnego państwa. Zmiany te zmierzają do utworzenia okręgów, stanowiących pewne całości gospodarcze. M. in. zamierzone jest przyłączenie **do województwa krakowskiego części okręgu naftowego, a mianowicie powiatu krośnieńskiego, który obecnie należy do województwa** lwowskiego.

Żałobne posiedzenie zarządu

Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich

Kraków, 13. 5. Dziś wieczorem w lokalu S. D. K. odbyło się posiedzenie zarządu S. D. K., poświęcone uczczeniu ś. p. red. Antoniego Beaupré'go. Prezes S. D. K. dr Józef Flach wygłosił przemówienie, w którym zobrazował działalność Zmarłego w krakowskich dziennikach i na terenie organizacyj zawodowych w Polsce i za granicą.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13. 5. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Holandia 290.55, Berlin sprzedaż 212.78, kupno 211.94, Bruksela 89.15. Gdańsk 100.00, Londyn 26.12, Nowy Jork 5.27 7/8, Paryż 23.68, Praga 18.41, Sztokholm 134.70, Zurych 120.95, Wiedeń 99.00, Mediolan 27.85, marka niemiecka srebrna sprzedaż 134.00, kupno 131.00.

Papiery procentowe: 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 53.25, stabilizacyjna 368.00, inwestycyjna pierwszej emisji 63.75, drugiej emisji 64.00, dolarówka 38.50, 6 proc. dolarowa 52.50.

Akcje: Bank Polski 100.50, Węgiel 18.50, Lilpop 12.90, Norblin 62.00, Ostrowiec 24.00, Starachowice 31.50.

Czy wstrzymać obronę polskości w Małopolsce Wschodniej?

Od dłuższego już czasu rozbrzmiewa na terenie trzech województw południowo-wschodnich głos przestrogi z powodu stałego kurczenia się polskości na tych terenach. Prasa — bez względu na różnice polityczne — wskazuje na stały postęp ukrainizmu, na coraz częstsze przechodzenie polskiej własności nieruchomej w ręce ukraińskie, na „kradzież dusz". Partie polityczne Małopolski Wschodniej, zwalczając się na każdym polu, w jednej sprawie są zgodne: w stosunku do naporu ukrainizmu.

Jeśli co tej akcji można zarzucić, to chyba to tylko jedno, że dotąd nie zdołała przybrać praktycznych form. Właściwie sprowadza się do artykułów prasowych, do broszur, mów wieczowych i do stworzenia komitetu obrony polskości. Czymże tedy wytłumaczyć wściekły atak przypuszczony przez młodo-konserwatywną „Politykę" do rozpoczęcia w Małopolsce Wschodniej obrony polskości?

KRZYWDZĄCA INSYNUACJA.

Jest trudno na to pytanie odpowiedzieć! W artykule p. Bocheńskiego, zamieszczonym przez „Politykę", który przytaczamy w „Przeglądzie prasy", argumentów rzeczowych przeciw rozpoczętej akcji nie ma; są zaś tylko napaści (bo trudno o inne określenie) na osoby i na instytucje. Mimo to chcielibyśmy ten artykuł potraktować z najdalej posuniętym objektywizmem. Chcielibyśmy doszukać się w nim choćby przebłysku nowej myśli w sprawie sytuacji w Małopolsce Wschodniej. Szukajmy!

P. Bocheński poświęcił 100 wierszy nagonce na „kulturkampf" Polaków rzekomo wypowiedziany Rusinom, a w tych 100 wierszach zaledwie 5—6 — na przeciwstawienie metod „asymilacyjnych" Mussoliniego i Hitlera metodom polskim... W tych 5—6 wierszach mieści się więc ta nowa, „kulturalna", myśl p. Bocheńskiego.

Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że p. Bocheński i jego organ dowiedli braku poczucia odpowiedzialności za słowo drukowane. Powszechnie wiadomo, w jaki to „kulturalny" sposób tworzy Mussolini Imperium noworzymskie w Afryce. Nie mniej wiadomo, jaki jest stosunek III Rzeszy do mniejszości, choćby polskiej. Każąc Polsce naśladować Mussoliniego i Hitlera w stosunku do mniejszości narodowych, każe p. Bocheński wierzyć, że „polskie" metody zalecane przez Komitet obrony polskości, są gorsze, są brutalniejsze, są mniej etyczne od armat i bomb użytych przez Mussoliniego w Abisynii lub od wyjątkowych praw stosowanych przez rząd III Rzeszy w Opolskim i na Mazurach.

Jest to brak poczucia odpowiedzialności za słowo drukowane. Jest to wreszcie krzywda wyrządzona patriotycznej ludności polskiej na terenie Małopolski Wschodniej, która chce zahamować proces kurczenia się polskości na tym terenie... Nie wiemy, jak „Polityka" naprawi tę krzywdę.

„WYHONIM POLSKICH ZAJDÓW".

Ale wracajmy do tej jednej, „nowej", „kulturalnej", myśli p. Bocheńskiego... Pisze, że nie trzeba asymilować „par force", więc siłą, gwałtem, co ma rzekomo doradzać prof. St. Grabski, stojący na czele Komitetu obrony polskości w Małopolsce Wschodniej. Trzeba natomiast — szukać kontaktów z Rusinami, współpracować z nimi, itp. Albowiem — pisze p. Bocheński —

„naród ukraiński czyni obecnie niebywały wysiłek celem zwalczenia własnych ośrodków iryndenty, lojalnie uznaje państwowość polską, głosuje za budżetem, domaga się wzmocnienia siły zbrojnej, składa się nawet na FON".

Nikt bardziej od nas, nie cieszyłby się z takiej „lojalności" Rusinów względem państwa polskiego. To jednak, co p. Bocheński o nastrojach wśród Rusinów pisze, jest odosobnionym głosem. Wszyscy zaś, którzy w Małopolsce mieszkają i którzy śledzą życie narodowe Rusinów, mówią coś wręcz przeciwnego.

W broszurze tak poważnego uczonego i obywatela, jak prof. Eug. Romer, pt.: „Polski stan posiadania na połud. wschodzie Rzeczypospolitej" (1937, str. 23 i nast.) czytamy, że na publicznym(!) wiecu ukraińskim we Lwowie(!) odbytym w dniu 15. IX. 1936 przyjęto uchwały, w których m. in. powiedziano: „wyhonim polskich zajdów". Prof. Romer zwracając uwagę na „liberalizm" naszej cenzury, która pozwoliła na ogłoszenie takiej uchwały, podnosi, że to hasło przeszło potem przez całą Małopolskę Wschodnią, roznoszone przez „setki wieców" ukraińskich.

Oto, jak wygląda „lojalność" Rusinów względem Polski!

WSZYSCY POLACY.

Nie chcemy propagować narodowego szowinizmu. Nie chcemy zachęcać do metod gwałtu w stosunku do którejkolwiek mniejszości... Jeśli zaś chodzi o Rusinów, to sądzimy, że przyjdzie czas, kiedy Polacy będą mogli podzielić się z nimi odpowiedzialnością za państwo polskie i współpracować. Ale po ostatnich rewelacjach o rozwoju ukraińskiego stanu posiadania w Małopolsce Wschodniej z którymi wystąpili polscy patrioci z Małopolski Wschodniej, trzeba naprawdę ślepoty, by żądać od Polaków bierności. Byłoby to żądaniem od nich samobójstwa, samozagłady.

P. Bocheński uważa akcję obronną w Małopolsce Wsch. za imprezę jednostki, prof. Stan. Grabskiego. P. Bocheński jest w błędzie. Akces do tej „imprezy" uchwalonej przez zebranie obywatelskie Polaków we Lwowie w d. 21. II b. r. zgłosiło kilkadziesiąt organizacyj, jak: Stron. Narodowe, Stron. Ludowe, Związek Hallerczyków, Zw. Pracy Obywat. Kobiet, T. N. S. W., Sokół, Zw. Obrońców Lwowa, liczne związki zawodowe, Związek Peowiaków, Zw. Rezerwistów, M. T. R., Zw. Strzelecki, T. S. L., Polski Zw. Zachodni i w. in.

Jeśli o jakiej, to o tej, akcji należy powiedzieć, że się cieszy poparciem całego polskiego społeczeństwa, że jest akcją całego narodu. J. P.

Przegląd prasy...

Napaść w „Polityce" na prof. Grabskiego

W „Polityce", z której wczoraj zacytowaliśmy jeden ustęp artykułu w sprawie rządu gen. Składkowskiego, p. Aleks. Bocheński atakuje rozpoczętą akcję obrony polskości na terenie Małopolski Wsch. Uważa ją mylnie za osobistą akcję prof. Stan. Grabskiego, którego p. Bocheński obrzuca nadto obelgami... Zarzuca mu, że wszczyna „kulturkampf" przeciw Ukraińcom i zmierza do odebrania im nawet „tych nie wielu praw, które im przysługują".

„I któż to — pyta — prowadzi? Kto jest ten starzec, który śmie ubierać się w togę narodową i bronić „polskości" naszej dzielnicy? Diabła tam! Czy to nie ten sam, który wręczał generałom moskiewskim szablę Sobieskiego, lub zapewniał w Petersburgu, że „Galicja Wschodnia jest kolebką Rosji"? (Dosłownie). Ten sam, który haniebnym traktatem ryskim dał Bolszewii prezent z setek tysięcy — najlepszych — bo kresowych Polaków, wydając ich na łup straszliwego prześladowania. Niepojęty dla naszej generacji kameleon, twórca nieszczęsnej utrakwizacji, pląta się jeszcze na tej pustyni, którą jest nasza opinia polityczna, by przy pomocy haseł szowinistycznych wybić się na czoło mętnych głów z których składa się jego sztab ideowy. W niepojęty sposób dzięki swemu urokowi osobistemu zatrzymuje myśl polską na poziomie sprzed la 50, gdy jeszcze nacjonalizm wyrażał się w dążnościach asymilacyjnych. Po dziesiątku lat działalności imperialnej Mussoliniego, po olbrzymim przewrocie w kierunku nacjonalizmu jaki stworzył Hitler, tylko u nas, zawsze zacofanych zawsze parafiańskich, odgrodzonych od wielkich prądów zachodu, tłucze się jeszcze upiór asymilacji par force, doprowadzający do walk wewnętrznych, i co za tem idzie do osłabienia potencjału mocarstwowego".

Są to metody polemiki oburzające, jeśli chodzi o sprawy personalne, a śmieszne w sprawie merytorycznej... P. Bocheński uważa metody Mussoliniego w Abisynii i Hitlera wobec Polaków w Niemczech za szlachetne i etyczne, a to, co prof. Grabski zaleca, za metody gwałtu („par force")... Typowe zakłamanie!... Nadto w sposób nie mniej napastliwy atakuje p. Bocheński uniwersytety z powodu „miernot", którymi rzekomo mają być „przepełnione". Dlatego radzi kasować „całe wydziały"... Trudno zrozumieć, jakie pobudki skłoniły p. Bocheńskiego do tego wystąpienia, a „Politykę" do ogłoszenia tych brutalnych napaści.

„Nie ma" Polaków na Mazurach

Wychodzi na Mazurach w Prusiech Wschodnich pismo „Masurischer Volksfreund", wydawane przez Niemców w języku „polskim" dla Polaków. „Wieczór Warszawski" przytacza z niego jeden artykuł charakteryzujący metody tego pisma.

„Kedyby Polaki — czytamy w nim — nie Polakami byli, wtedy się z Polski jeszcze co stać mogło! Kedy tak w historyę wpatrujemy, wtedy musiemy mówić: stary kraj Polski dlatego zginął był, że ludzie w nim, którzy na wysokich miejscach stojeli, się miarkować nie mogli. O tem musę myśleć, kedy słyszę, co się w mieście Graudenz stało było. Tam zgromadził się do zgromadzenia polski „Westverband", a na kogo by mieli szimpować, kedy nie nas Niemców i na niemiecką miejszość, która tam żyje. Kedy jeden prosty człowiek polski szimpuje, ruż wtedy czytamy to z pośmiechem. Kedy ale wysoko stojąca osobistość państwa polskiego szimpuje, wtedy pytamy się, czy to ma być ta tak ostro chwalona przyjaźń polska?? A teraz, miły czytelniku zatrzyma się przy stole, albowiem z tego, co tam się dalej w mieście Graudenz stało, będzież się za ostro śmiać musiał: Na końcu tego szimpowania zrobili wielki obchód i nosili z sobą wywiesków na których napisano stojało: „Żądamy, że kraj Masuren i Ermland i Weichselland musą się stać przyłączone do Polski!! Krajiny jeszcze nie wyzwolone musą powracać do matki Polskiej!" Pomiędzy tymi jeszcze nie wyzwolonymi krajami jest i nasz kraj mazurski- — O głypota i ślepota. My jesteśmy wyzwolone, Bogu dzięka, przez wódza naszego Adolf Hitler, ode komunistów i bolszewików, a drugiego wyzwolenia nam niebrak! a ktoby nas przyrusił, by sobie ręce sparżył!! Za głupotę tych głupielców z onego polskiego „Westverband" my nic nie możemy i się z tego tlo śmiejemy, ale czy tak samo miema i regirunek polski?, Wtedy ny prowadniki ludu polskiego w fałszywe karty z nami grali!! W wtedy by i musiała gadka być o kraju Posen i Pomerelien i Oberschlesien, albowiem tam mieszka dosyć niewyzwolonych bratów niemieckich!!!

„Zawsze krzyczą Polaki że w naszej prowincyi ma być richo półmilion Polaków. Pytam się: gdzie do szlaka tych jest. Toś ja znam dosyć ludzi w Mazurach, ale aż dotąd takiego nie trafiłem, któryby się za Polaka trzymał, lecz każdy sposobny Mazur trzyma się za Niemca! Pytam się, jak długo ma te łgarstwo, że w Mazurach „Polaki" żyją jeszcze trwać??"

Można język postrzępić przy czytaniu tego „polskiego" pisma. Ale gdy się w nie wczytamy, dowiemy się z niego ciekawych bardzo rzeczy... Ciekawość, co by ambasador Moltke powiedział, gdyby w Polsce zaczęło wychodzić podobne pismo dla Niemców?

Komunizm wśród Polaków we Francji

Socjalistyczny „Populaire" ogłosił, że w d. 3 maja w Oignies koło Lens polscy robotnicy wznosili okrzyki przeciw rządowi we Francji, a wołali: **„niech żyje Hitler"**. Wychodzący w Lens „Narodowiec" twierdzi, że autorką tej nieprawdziwej pogłoski jest „Komunistyczna Partia Polski", która mszcząc się za niepowodzenia swoje wśród polskich robotników zmierza do zepsucia stosunków między władzami Francji a emigracją polską.

„Wzywam Rząd Polski — pisze „Narodowiec" — i Ambasadę Polską, aby w memoriale, zaopatrzonym w znane powszechnie dokumenty, wykazano Rządowi francuskiemu, kim to jest Komunistyczna Partia „Polska", i jak działała na szkodę Polski i Francji, a na korzyść Niemiec i przeciw Traktatowi wersalskiemu.

Polski Konsulat Generalny w Lille ma prawo i obowiązek po zbadaniu wypadków w Oignies wysłać sprostowanie do dziennika „Populaire", który został wprowadzony w błąd". R.

Min. Goebbels w Gdańsku

III Rzesza otacza Gdańsk specjalnie czułą opieką. Gdańsk gości coraz to nowych dygnitarzy z Niemiec i przyjmuje ich z wielkim wylaniem uczuć. Ostatnio bawił tam min. propagandy, dr Goebbels, z okazji zjazdu kulturalnego, który odbył się w dniu 9 bm. Prasa niemiecka donosi, że ludność Gdańska witała go entuzjastycznie.

Min. Goebbels nie omieszkał przy tej sposobności wygłosić mowy. Mniej jednak ta mowa była poświęcona sprawom politycznym, a więcej zagadnieniom z zakresu kultury i sztuki oraz krytyki artystycznej. Mimo tego swojego charakteru mowa p. Goebbelsa ma i polityczną wartość: wprowadza nas w świat myśli polityków III Rzeszy, chcących „zglajchszaltowac" całe życie kulturalne i nadać mu — zgodnie z założeniami totalnego państwa — polityczne oblicze. Znajdziemy w niej myśli trafne. Główny jej sens jednak pokrywa się ze znaną tendencją do podporządkowania twórczości kulturalnej pod regime polityczny.

„Naród i sztuka — mówił Goebbels — to dwa pojęcia, które warunkują się wzajemnie i mogą istnieć tylko razem z sobą. Tak jak sztuka jest wyrazem wspólnoty narodowej i jak wspólnota narodowa jest i musi pozostać **funkcją rasy i krwi**, tak samo kultura w najszerszym znaczeniu tego słowa nie jest niczym innym, jak tylko najpiękniejszym i najszlachetniejszym wyrazem rasy i krwi narodu. Sztuka zawsze tkwi korzeniami w samym narodzie, a artysta nie jest niczym innym, jak najprawdziwszym duchowym przedstawicielem narodu".

Min. Goebbels skreślił następnie zadania państwa w stosunku do sztuki i zaznaczył, że rola państwa w życiu kulturalnym ogranicza się do tego, by sztukę sprowadzić na drogę użytecznego i ścisłego związku z narodem. **Kierownictwo państwa musi strzec sztukę przed błędami i objawami chorobliwymi. „Myśmy — oświadczył — wciągnęli niemieckich artystów do rytmu burzliwego współczesnego życia. Za warunek jednak stawiamy im, by zdobyli się na głębszy związek z narodem, którego jesteśmy przedstawicielami.** Nie ma to jednak nic wspólnego ze sztuką na usługach partii. Narodowy socjalizm jest obecnie nie partią, lecz ideą ożywiającą cały naród".

„Narodowy socjalizm nie jest zjawiskiem chwilowym, jest on zjawiskiem, które trwać będzie wiecznie. Jako idea polityczna jest on tym dla narodu, czym religia dla wiernych. Ruch narodowo-socjalistyczny jest politycznym kościołem narodu niemieckiego".

Następnie min. Goebbels zajął się sprawą krytyki artystycznej i oświadczył, że narodowy socjalizm zniósł krytykę artystyczną taką, jaka istniała za czasów liberalnych. Zamiast krytyki artystycznej, mówił dr Goebbels, wprowadziliśmy w życie **rozważania nad sztuką**. „W żadnym kraju na świecie — zapewniał — nie stosuje się tyle krytyki rzeczowej, co w Niemczech. Ale nie dzieje się to publicznie... Naród należy wychowywać wpajając weń wiarę, a nie sceptycyzm. Również i polityka jest sztuką. Tak jak artysta z surowego materiału urabia postaci, tak polityk z surowego materiału, jakim jest nieukształtowana i chwiejna masa ludzka, stwarza naród. W ten sposób polityka staje się najpiękniejszą sztuką, sztuką urabiania ludzi i kierownictwa ludźmi".

Ze słów Goebbelsa dotyczących kultury i sztuki wynika, że pomimo wszelkich zastrzeżeń, które poczynił min. Goebbels, narodowy socjalizm w istocie zdąża do sprowadzenia sztuki na poziom, na którym stoi sztuka w Sowietach, na poziom narzędzia politycznego do rządzenia narodem. **Na uwagę zasługują jeszcze słowa min. Goebbelsa, które świadczą, że hitleryzm dalej trzyma się koncepcji neopogańskiej, że narodowy socjalizm ma być „Kościołem" i „religią"; znaczy to, że III Rzesza zdąża konsekwentnie do wyrwania chrześcijaństwa z duszy społeczeństwa niemieckiego.**

Min. Goebbels spełniając swą misję kulturalnego „glajchszaltowania" Gdańska z Rzeszą nie zapomniał jednak i o sprawach ściśle politycznych, co wywołało różne komentarze w prasie zagranicznej. W związku z tym berliński „Der Angriff" zapewnia, że Goebbels przybył do Gdańska nie po to, by „wkraczać w sprawy Gdańska uregulowane

konstytucją, jak to piszą dzienniki zagraniczne", lecz jako wysłannik wodza i Rzeszy, aby Gdańszczanom a szczególnie ich młodzieży, wskazać, że „myśl niemiecka nie zacieśnia się w granicach Rzeszy i że czuje się ona dobrze wszędzie tam, gdzie Niemcy mieszkają, żyją i mówią ojczystym językiem". Aluzja „Angriffu" dotyczy komentarzy prasy zagranicznej do słów Goebbelsa: **„podobnie, jak wy nie chcecie wyrzec się niemczyzny, tak i Rzesza was się nie wyrzeknie".** Komentarze te spotkały się z zaprzeczeniem Berlina z powodu, iż „zatruwają" opinię publiczną i szkodzą stosunkom polsko-niemieckim. Komentarzami prasy zagranicznej zajęły się obszernie m. in. „Voelkischer Beobachter" i „Deutsche Allgemeine Ztg.". Polska Agencja Telegraficzna przytacza w jednym z telegramów głos „Deutsche Allg. Ztg.", że przytoczone zdanie Goebbelsa nie zawiera w najmniejszym stopniu żądania należenia Gdańska do Rzeszy.

Owe zaprzeczenia i sprostowania prasy niemieckiej nie zmieniają w niczym faktu, że po każdej wizycie dostojników Rzeszy w Gdańsku hitleryzacja Gdańska postępuje coraz bardziej. I to jest moment, na który należy zwrócić uwagę.

P-z.

Migawki

Cudze...

Pan Wincenty do pana Stanisława na przechadzce:

— Zaprosiłbym cię na kieliszek wina, ale...

— Ale, co?

— Nie chcę cię narażać na chorobę.

— Na chorobę?

— Masz cerę, z której wnoszę, że cierpisz na wątrobę; wino mogłoby ci zaszkodzić!

— Jakże ci jestem wdzięczny za troskę o moje zdrowie! Rzeczywiście cierpię na wątrobę.

— Nie dziękuj! Uważam sobie za obowiązek czynić ludziom dobrze!

— Im dłużej z tobą przestaję, tym wyżej cię cenię! Jesteś poprostu — anioł!

I poszli dalej... Potem spotkali pana Wojciecha.

— Doskonale, że was widzę... Mam ochotę na kieliszek wina, ale nie mam towarzystwa. A do lustra pić nie lubię.

Dwaj „wersalczycy" ani się spostrzegli, kiedy wyciągnęli butelkę tokaja. Dopiero przy wyjściu z szynku przypomnieli sobie wątrobę pana Stanisława. I śmiejąc się, wrócili popróbować mozelskie wino. Też na zaproszenie pana Wojciecha. Bo — uznali to zgodnie — cudze wino najlepiej smakuje. Tak samo, jak cudze papierosy.

BAYARD.

Ruch wydawniczy

STEFAN NOWIŃSKI: „Wojna z czasem", Kraków, 1937.

Ukazał się w druku zbiór felietonów znanego satyryka-felietonisty Stefana Nowińskiego p. t. **„Wojna z czasem".** Autor „Grubej Berty" wytoczył tym razem „grubą Bertę" przeciw czasowi i stara się go „zabić", gawędząc z czytelnikiem o tym i o owym.

Pociski, którymi Nowiński chce zwyciężyć czas, są najrozmaitszego kalibru, no i nie wszystkie są jednakowo celne (jak to zwykle bywa na każdej wojnie).

Książka Nowińskiego obejmuje zaprawione humorem felietony, drukowane w różnym czasie w dziennikach. Są tu więc felietony o błocie i o kocie, o tyciu i o ... piciu, o wakacjach i o sensacjach... Autor rozwija w swych felietonach pewnego rodzaju „filozofię życiową", z którą można się godzić lub nie godzić, ale której trzeba przyznać, że pełna jest swoistego optymizmu i pozbawiona żółci.

Najciekawsze — moim zdaniem — są te felietony, które autor — niejako „na deser" — zamieścił na końcu książki, a które są wspomnieniami z czasów, gdy autor zajmował stanowisko sekretarza Teatru Miejskiego im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Pozwolę sobie na przykład przytoczyć urywek z kapitalnego felietonu p. t. **„Arystokratka w czepcu":**

„Pewnego dnia donosi mi woźny: — Jakaś baba przyszła do pana... — Co za baba? — Nie powiedziała, co za jedna, tylko pytała się, czy pan ma czas. Zaintrygowany tajemniczością „baby" wyszedłem do niej z biura i ujrzałem p. Rydlową, tłumaczącą się: „nie chciałam panu przeszkadzać".

Również inne felietony zawierają pewne ciekawe szczegóły, jak np. felieton o przeróbkach, którym ulegało „Betleem Polskie" Lucjana Rydla.

Jeżeli autor chciał czytelnikom dać sposobność do „zabicia czasu", to cel swój osiągnął.

T. Mil.

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY" za maj przynosi następujące artykuły: R. Dybowskiego „Sir A. Chamberlain", A. Grzymały-Siedleckiego „Pierwsze komedie Kazimierza Zalewskiego", R. Grodeckiego „Do genezy artykułu — O wypowiedzeniu posłuszeństwa". M. A. Heilperina „Roosevelt i New Deal 1933—1936". Wł. Wolerta „Od snobizmu do postępu", St. Ciesielskiej „Miguel de Unamuno". T. Kudlińskiego „Genealogia L. Schillera", W. Borowego „Anatomia wiersza", K. Zawodzińskiego „Próba wyjaśnienia w sporze o podłoże dążenia kobiet do wyższego wykształcenia" i in.. Administracja: Warszawa, Szpitalna 12.

„JĘZYK POLSKI" za maj i czerwiec b. r. zawiera obszerny artykuł H. Oesterreichera p. t. „Poszywa, dziesięcdzysło i inne nieporozumienia, czy o trudnościach odczytywania staropolszczyzny", dokończenie art. Fr. Siedleckiego „Z zagadnień polskiego wiersza średniowiecznego", dalszy ciąg art. Z. Stamirowskiej „Kociewie i inne nazwy grup językowo-terytorialnych na pierwotnym Pomorzu", ponadto różne uwagi i zapiski. **Administracja „Języka Polskiego": Kraków, Sławkowska 17 (Polska Ak. Um.).**

MARIA DROHOJOWSKA.

Indianki kanadyjskie

Nie należy wyobrażać sobie, że w wiosce czy miasteczku kanadyjskim, można spotykać Indian na każdym zakręcie ulicy. Tworzą oni nieliczną mniejszość w swym kraju rodzinnym; jest ich tu tylko 10.000 wobec ponad 10 milionów białej ludności.

Aby się z bliska przyjrzeć „dzikusom" i „dzikuskom", jak je nazywają Francuzi kanadyjscy nie przywiązując zresztą pogardliwego znaczenia do tego określenia, trzeba ich poszukać.

W porze letniej, podróżując linią kolei „Canadian-Pacific", w pobliżu stacyj dawnego „Dalekiego Wschodu", można zauważyć gromadki Indian żebrzących. Ale ci nie są interesujący, przynajmniej jeśli chodzi o ich zewnętrzny wygląd: odziani w strzępy europejskich sukien, w łachmanach marne dają pojęcie o swej rasie.

Zwiedzając ten kraj drogą prowadzącą poprzez Góry Skaliste, spotyka się często Indian, mężczyzn i kobiety, którzy w przeciwieństwie do poprzednio wymienionych, nie są wcale degeneratami. Zachowali piękną postawę, pozostając wiernymi tradycji, o ile na to pozwala zaniechanie obyczajów praojców po zawojowaniu kraju przez rasę białą, utrzymując się zaś z polowania i uprawy pól uważaliby za obrazę przyjmowanie jałmużny.

W części Kanady nazywanej „Starymi Prowincjami", w tej która najpóźniej została skolonizowana, nieliczne pozostałe plemiona Indian zamieszkują osady o domach urządzonych wzorowo i prowadzą, z małymi wyjątkami, życie podobne do tego, jak żyją chłopi rasy białej, od której przejęli religię i język, zachowując jednak dla porozumiewania się między sobą mowę przodków.

INDIANKA I KOLONIŚCI.

W większości tych Indian płynie w żyłach krew białych, co zawdzięczają powabom swoich prababek. W pierwszych czasach kolonizacji Francja wysyłała nie tylko pary małżeńskie do Nowego Świata: Wśród imigrantów znajdowali się także młodzieńcy żądni awanturniczych przygód; zapuszczali się oni w lasy dziewicze w poszukiwaniu bobrów i innych zwierząt o drogocennym futrze. Ci łowcy leśni napotykali nie tylko zwierzynę w swych niebezpiecznych wyprawach; dali się też nieraz skusić czarowi młodej piękności indyjskiej. Związki takie pomiędzy Francuzami i „dzikuskami" musiały być częste. Kroniki historyczne, jak również podania ludowe zachowały o nich wspomnienie. Jako przykład możemy przytoczyć opowiadanie, jakie z ust pewnego starego wieśniaka z okolicy słyszał podróżnik francuski Wiktor Forbin.

Było to w czasie (koniec XVII w.), gdy okrutni Irokejczycy prowadzili wojnę partyzancką przeciwko kolonistom Nowej Francji. Jeden z najodważniejszych awanturników leśnych, nazwiskiem Cadieux, znany z odwagi w całej kolonii, poślubił piękną dziewczynę z plemienia Uttawaisów, która obdarowała go synem. W czasie, gdy wybrał się w podróż do Montrealu, aby tam sprzedać futra, został zaskoczony przez bandę Irokejczyków. Wiedząc, że nie uda się mu uniknąć pogromu, jak tylko podstępem i wyczynem odwagi, puścił na prąd łódź umieściwszy w niej żonę i dziecko, a sam począł uciekać, aby tym sposobem uwagę pogoni ściągnąć na siebie.

Młoda Indianka, chrześcijanka, wzywała pomocy św. Anny, patronki Bretończyków i Kanadyjczyków. Opowiadała później, że „piękna pani" w długiej szacie białej, była jej przewodniczką wśród prądów niebezpiecznych, niemal aż do samego Montrealu i uratowała ją. Inne jednak były losy jej męża. Cadieux zabłądził w olbrzymich lasach. Po długich dniach walki z pogonią, wyczerpany głodem, schronił się do pieczary: tu też w pięć lat później znaleziono jego kości.

Liczne są podania, pozwalające przypuszczać, że niektóre niewiasty Indianki odegrały rolę czynną w sprawach swego plemienia. Jedna z nich, dziewczyna o smutnej sławie, a dźwięcznym imieniu: Maczi-Skiu, była młodą i bardzo piękną. Ta Irokejka żywiła niepohamowaną, dziką nienawiść do białych. Wyzyskując swe wdzięki, zwabiała łowców zwierzyny leśnej na schadzki, które przypłacali życiem. Zanim jednak zostali zamordowani przez Indian, „dzikuska" nasycała się widokiem ich męczarni, i jak to wówczas nazywano „podciągała im czupryny", czyli skalpowała własnoręcznie. Czasem, dla urozmaicenia swych wyczynów, dawała się pozornie uwieść jakiemuś Kanadyjczykowi objawiając nawet chęć ochrzczenia się i towarzyszyła mu aż do jego ufortyfikowanego osiedla. Po czym, w czasie nocy ciemnej, spiłowywała słup w palisadzie... Irokejczycy, czyhający na czatach na znak umówiony, wpadali do obozu i w pień wycinali wszystkich jego mieszkańców.

INDIANIE ZEUROPEIZOWANI.

Na szczęście, Irokejczycy nie są dzisiaj już owymi dzikimi, okrutnymi, wojownikami dawnych czasów. Wieś ich Oka odległa jest o dwie godziny bitej drogi od Montrealu; żyją tu spokojnie, utrzymując się z połowu ryb, z łowów w lasach, uprawiają ogrody i hodują kury, co jest wszak zatrudnieniem spokojnym.

Poza Irokejczykami żyją w Kanadzie jeszcze dwa inne szczepy rasy Indian. Tak zwani Mik-mak w Nowym Brunświku i Odżybwejsi w prowincji Ontario. Od pierwszych pochodzi wyrażenie „micmac", które oznacza w języku francuskim coś zmieszanego, pokłóconego, jest wyrażeniem, które koloniści w Nowej Francji pierwsi wprowadzili w użycie; nie rozumiejąc nawet języka Indian, przyzwyczaili się do nazywania „mikmak" tego, co im się wydaje zagmatwane i niezrozumiałe.

Ci Mikmakowie zamieszkują część północną Nowego Brunświku, z małym miasteczkiem Bathhurst; po trzech wiekach, krew ich tak się zmieszała z krwią rasy białej, że nic już prawie nie mają wspólnego z pierwotnymi mieszkańcami Kanady.

Większa część mężczyzn, „metysi" (mieszańcy) nosi brody, gdy prawdziwi czerwonoskórzy mają twarze całkiem pozbawione zarostu; wiele kobiet posiada rysy typowych Europejek. U niektórych mężczyzn, jak i kobiet, jedynie cera szaro-ziemista i wystające kości policzkowe zdradzają ich pochodzenie.

Na wyspie Manitulin, podłużnej, stanowiącej pewnego rodzaju zaporę wśród wód słodkich jeziora Huron, osiadła duża wieś plemienia Odżibwuejów nazywająca się Wikwemikong. Liczy 1.700 mieszkańców; należy do nich dodać jeszcze około 600 Indian żyjących w pobliżu, w odosobnionych obozach. Osada ta, malowniczo zawieszona na pagórku, z którego można podziwiać piękno olbrzymiego jeziora zasianego setkami wysp pokrytych soczystą zielenią stanowi, jakgdyby miniaturową stolicę małej niemal niezależnej rzeczypospolitej. Odżybwueojowie posiadają rozległe ziemie we własnym zarządzie, a pod zwierzchnictwem własnych naczelników, których sami wybierają spośród wybitnych osobistości. Przedstawiciel rządu kanadyjskiego zajmuje się ich finansami, zawsze gotów do obrony interesów swych pupilów przed białą ludnością. Dwaj misjonarze, Jezuici, są ich opiekunami duchownymi. W szkole tej wioski, jedną z dwóch nauczycielek jest Indianka, co jest wymownym świadectwem ewolucji, którą ta rasa przebyła. Panna Manitowabi — tak się nazywa indyjska nauczycielka — uczy dzieci historii, sławiąc zasługi Francji dla Kanady. Pani Siui zaś, wdowa po byłym wodzu plemienia robi honory wyspy, oddając do dyspozycji turystów piękne auto, które prowadzi jej syn, młodzieniec o wybitnej inteligencji. Jedyny sklep należy do małżeńskiej pary tubylczej; sprzedają w nim wyroby krajowego przemysłu Indian, artystycznie wykonane drobiazgi z wonnej trawy plecione, kute w srebrze naramienniki, pieścienie, zapinki i wyroby ze skóry w gustownie dobieranych barwach.

Z notatnika

P. JĘDRZEJEWICZ PRZYPOMINA SIĘ...

P. Janusz Jędrzejewicz zamieszcza w „Gazecie Polskiej" wyjaśnienie w sprawie programów dla liceów. Oświadcza, że bierze „całkowitą odpowiedzialność" za „nowy ustrój szkolny", ale nie może jej brać za programy dla liceów ogólno-kształcących, że je uważa za „wadliwe", bo „wypaczają" jego „koncepcję".

Jednego p. Janusz Jędrzejewicz nie zaprzeczy, — tego mianowicie, że ustanowieniem liceów, które są jego dziełem, wprowadził do szkoły bałagan z którym jego następcy nie mogą sobie dać rady... Kto wie, czy kiedyś w „Gazecie Polskiej" nie wyrzeknie się p. Jędrzejewicz nawet „nowego ustroju szkolnego", który wprowadził...

„NAJLOJALNIEJSI..."

Organ Z N. P. „Dziennik Poranny" oburza się na Kurię Biskupią w Katowicach z powodu jej oświadczenia, iż nie zarządza specjalnych nabożeństw za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego w d. 12 b. m., ponieważ te nabożeństwa odbyły się już w d. 19. marca.

Organ Z. N. P. dopatruje się w tym złej woli Kurii Biskupiej w Katowicach. — Jest to szczególny zelotyzm, jeśli się zważy, że ani „Gazeta Polska", ani „Kurier Poranny", ani nawet katowicka „Polska Zachodnia" nie dopatrzyły się w zarządzeniu Kurii Biskupiej w Katowicach jakiejś „nielojalności". Tylko organ Z. N. P.

Radio

SOBOTA, 15 MAJA.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Parę informacji; 7.15 Audycja dla poborowych; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Koncert południowy; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Skrzynka rolnicza; 14.30 Teatr Wyobraźni; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Piosenki łotewskie (płyty); 16.00 Nasz program; 16.10 Życie kulturalne stolicy; 16.15 Muzyka z płyt; 16.30 Transmisja z Chicago; 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z Wilna; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Muzyka lekka z płyt; 18.45 Program na jutro; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Audycja dla Polaków za granicą; 19.50 Koncert; 20.15 Nowości literackie; 20.35 Dziennik wieczorny; 20.30 Pogadanka aktualna; 20.50 Koncert, transmisja z Wiednia; 21.35 „Szczęście Gzymsa", słuchowisko; 22.05 Reportaż sportowy; 22.15 Koncert; 23.00 Programy lokalne.

Kraków: godz. 7.10 Kilka informacji; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.50 Trybuna młodych; 13.00 Pieśni majowe; 13.30 Koncert życzeń z płyt; 15.15 Muzyka lekka z płyt; 15.30 Chwilka przyrody; 15.45 Walce angielskie, płyty; 16.00 Pogadanka aktualna; 16.10 Wiadomości z dnia; 18.20 Płyty; 18.45 Program na jutro; 23.03 Koncert.

Lwów: godz. 7.10 Program na dzisiaj; 7.30 Parę informacji; 7.40 Muzyka lekka z płyt; 12.50 „Nieco o życianach, czyli witaminach", pogadanka; 15.15 Muzyka lekka z płyt; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Płyty; 15.50 „???" (Trzy pytajniki); 16.00 Program na jutro; 16.05 Płyty; 18.35 Lwowski felieton aktualny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice: godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka lekka z płyt; 7.10 Wiadomości bieżące; 7.35 Kapela ludowa, płyty; 12.50 Nasz program; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Płyty; 15.15 Muzyka lekka z płyt; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka taneczna z płyt; 18.20 Swaczyna u Dorotki; 18.45 Program na jutro; 23.05 Koncert.

Tragedia lubelskich robotników

Lublin, w maju.

Gdy ministrowie rozjeżdżają się po kraju i wygłaszają szumne mowy o końcu kryzysu, gdy organizują bez przerwy konferencje w sprawie likwidacji bezrobocia, robotnicy lubelscy przeżywają cichą, ale jakże znamienną dla dzisiejszych czasów tragedię. Tragedię, może nawet w innych miastach, niespotykaną...

Bo Lublin nie może się pochwalić zbytnią opieką obecnych rządów. A opieki tej potrzebuje. Bo dzieje mu się krzywda...

Były czasy kiedy Lublin rozwijał się gospodarczo. Jeszcze przez kilka lat po odzyskaniu niepodległości dymiły kominy fabryk. Dziś to już należy do przeszłości. Fabryki stanęły, a mury ich opustoszały.

Stało się to gdy przyszedł kryzys. Robotnicy znaleźli się na bruku, a ci, którzy pracowali po małych warsztatach, pobierali głodowe płace; takie, jak to się mówi: za mało żeby żyć, za dużo żeby umrzeć...

Bezrobotni „reperowali“ swoje budżety pracując latem na robotach publicznych. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności tak się składało, że z podziału kredytów udzielanych przez Fundusz Pracy i Lublinowi coś zwykle kapnęło. Wprawdzie te ochłapy nie zawsze były przez bezrobotnych przyjmowane „życzliwie“. Bywały i demonstracje, padały i... trupy.

Żadnego jednak roku nie złożyły się warunki tak fatalnie jak obecnie. Fundusz Pracy zmniejszył dla Lublina kredyty tylko o... 51,5 proc. w stosunku do roku zeszłego. Tymczasem liczba bezrobotnych w d. 1 kwietnia 1937 r. wynosiła 7000 osób. — Z tego na roboty skierowano do maja około 3500 ludzi w tym kilkuset zatrudniono przy robotach miejskich. Warunki? Trzy dni pracy w tygodniu przy stawkach od 2 zł. 70 gr. — 3 zł. 30 gr. czyli na tydzień od 8.10—9.90.

Proszę sobie teraz wyobrazić, co się dzieje w duszy robotnika, który całą zimę czekał na pracę, głodował z dziećmi i żoną, w końcu doczekał się upragnionej wiosny i oto zamiast pełnych dni pracy i odpowiednio wysokich zarobków, otrzymuje pracę przez 3 dni w tygodniu po 2 zł. 70 gr., czyli około 1 zł. dziennie!

Wybucha strajk okupacyjny! Główna ulica Krakowskie Przedmieście — rozebrana. Robotnicy nie siedzą na ulicy. Strajkują przesiadując w zabudowaniach gdzie mieszczą się warsztaty miejskie. Robotnicy żądają 6 dni pracy w tygodniu i wyższych zarobków.

Dnie płyną... Sytuacja z każdym dniem coraz bardziej beznadziejna. Miasto współczuje robotnikom, ale nie ma pieniędzy. Przyjeżdża p. minister Kościałkowski: odbywają się narady. Bez rezultatu. P. minister czuje się zaskoczony żądaniami robotników... Co więcej! Tłumaczy im, że nie mają powodu do narzekań... Ho ho tyle zarabiają — 8 zł. 10 gr. na tydzień. Nie jeden robotnik z innych miast zazdrości im tych zarobków.

Tłumaczą, że nędza, że głód doskwierał przez zimę, że za 8 zł. 10 gr. wyżyć nie można z rodziną, nie mówiąc już o oszczędnościach. P. minister rozkłada ręce... jest bezradny...

P minister wyjeżdża, strajk trwa. Wśród strajkujących są również członkowie należący do Zw. Zaw. Rob. Niefachowych Ch. Z. Z. Niesie się im pomoc. Aby wytrwali... Jeden z robotników idąc ulicą pada, i to tak nieszczęśliwie, że ponosi śmierć. Mówią, że był wycieńczony...

Na Radzie Miejskiej wrzawa. Uchwalono, że bezrobotni mają być zatrudnieni 6 dni w tygodniu na przeciąg 28 tygodni przy stawce 4 zł. dziennie. Zgodnie z wnioskiem zarząd miasta „wygospodarował“ jeszcze, choć z wielkim trudem, 160 tys. zł. przeznaczając tę sumę na roboty publiczne, co pozwalało zatrudnić robotników cztery dni w tygodniu bez zmiany stawek. Starania zaś u władz państwowych i w Funduszu Pracy znowu nie dały rezultatu.

Robotnicy odrzucili proponowane warunki. Prezydent miasta rozlepił odezwę wzywającą robotników do podjęcia pracy w dniu 5 b. m. o godz. 7 rano w przeciwnym razie robotnicy tracą prawo do zasiłków na wypadek bezrobocia; do zapomóg doraźnych. Robotnicy pozostali głusi.

Następnej nocy przyszła policja do warsztatów miejskich i usunęła okupantów, jednocześnie zaś rozpoczęto ponowną rekrutację bezrobotnych. W dniu 11 maja zgłosiło się do pracy około 400 ludzi.

Strajk został przełamamy. Stało się to na skutek akcesu... Związku Legionistów, Peowiaków i Rezerwistów, które to organizacje dostarczyły ludzi do robót. Uchwały tych organizacyj były przez ich członków tak entuzjastycznie(!) przyjęte, że do pracy stanęli nie tylko bezrobotni pracownicy fizyczni, do nich należący, ale nawet kilku urzędników na stanowiskach.

Roboty znowu ruszyły... Wobec przełamania strajku i część okupantów wróciła do pracy. Na Krakowskim Przedmieściu znowu ruch... Radość bije od peowiaków, legionistów i rezerwistów. Tylko dusze 7 tys. bezrobotnych stanowiących z rodzinami 20 proc. mieszkańców Lublina zalewa rozgoryczenie i rośnie uczucie buntu przeciwko tej ciężkiej i beznadziejnej rzeczywistości.

J. T.

Ś. † p.

Dr ANTONI BEAUPRÉ

Naczelny Redaktor „Czasu“

b. redaktor „Głosu Narodu“, członek Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy Rzplitej, stały delegat Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej do Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy (F. I. J.), b. wiceprezes F. I. J., b. długoletni prezes i członek honorowy Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, b. radny miasta Krakowa, komandor orderu Polonia Restituta, oficer Legii Honorowej, komandor węgierskiego orderu Krzyża Zasługi, komandor Korony Rumuńskiej i komandor orderu bułgarskiego.

Urodzony w Krzemieńcu na Wołyniu dnia 1 maja 1860 r., zmarł, opatrzony św. Sakramentami w Warszawie, dnia 12 maja 1937 roku.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w górnym kościele św. Krzyża w Warszawie dnia 14 maja o godzinie 10.30 rano.

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie w sobotę 15 b. m. o godzinie 10 rano z kaplicy na cmentarzu Rakowickim.

Wydawnictwo i Redakcja „Głosu Narodu“

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Projekt międzynarodowej konferencji monetarnej

(kt.) *Projekt zwołania międzynarodowej konferencji gospodarczej nabiera coraz bardziej realnych kształtów. Z jednej strony wysłannicy premiera van Zeelanda przeprowadzają rozmowy z rządami poszczególnych państw, z drugiej zaś prowadzi się ożywione dyskusje na temat trudności i możliwości wyłaniających się przed konferencją.*

Ale nie tylko to. Pojawiają się pewne konkretne projekty poddające sposoby rozwiązania trudności gospodarczo-finansowych w skali międzynarodowej.

Ostatnio, demokrata Dies, jeden z przedstawicieli Texasu w Izbie Reprezentantów przedstawił Izbie projekt, zmierzający do zwołania w możliwie najprędszym czasie międzynarodowej konferencji monetarnej. Projekt przewiduje, że wspomniana konferencja musiałaby dążyć do następujących celów: 1) stabilizacja walut na mocnej podstawie, aby uniknąć większych fluktuacyj ich siły nabywczej; 2) ustalenie pokrycia dewiz w złocie i srebrze; 3) bardziej sprawiedliwy podział między poszczególne państwa zapasów złota i srebra, a to w celu stworzenia wystarczającego pokrycia walut oraz ułatwienia wymiany międzynarodowej; 4) ułatwienie poszczególnym państwom nabywania surowców.

Projekt jest interesujący. Szczególnie dlatego, że mówi się o sprawiedliwym podziale zapasów kruszcu i o ułatwieniach w nabywaniu surowców przez państwa, które ich nie posiadają; i jeszcze dlatego, że narodził się w Stanach Zjednoczonych, będących największym w świecie posiadaczem złota i surowców.

Jest rzeczą zrozumiałą, że od projektu do jego realizacji jest droga daleka. Można jednak śmiało twierdzić o „utopijności“ projektu. Jedno jest jednak znamienne: coraz więcej jest ludzi, którzy doskonale sobie uświadamiają, iż główna przyczyna mogąca z czasem doprowadzić do międzynarodowego konfliktu leży w trudnościach gospodarczych.

Wysokie opłaty skarbowe
uniemożliwiają produkcję polskich win gronowych

Sprawa rozwoju winnic krajowych jest wciąż tematem rozważań z punktu widzenia interesów gospodarczych w zakresie produkcji wina gronowego w Polsce. Masowej produkcji wina gronowego stoją na przeszkodzie wysokie opłaty skarbowe które uniemożliwiają producentom konkurowanie w cenach z winem zagranicznym na naszych rynkach, **mimo, że jakość podolskich win nie ustępuje gatunkowo winom importowanym.** Dla przykładu można podać, że obecna u nas stawka podatku od jednego litra wyprodukowanego wina do sprzedaży **wynosi z. 1.—**, podczas gdy w innych krajach firmy korzystają z minimalnych stawek akcyzowych: Rumunia **3 grosze**, Francja **8 groszy**, Węgry **9 groszy.**

Gdyby producenci chcieli odstępować wino z naszych winnic tylko po cenie własnych kosztów, nie licząc kosztów asekuracji w czasie transportu, manka i nawet groszowego zarobku, **koszt jednego litra wina przewyższyłby minimum o zł. 1.— cenę litra wina zagranicznego.**

Na 33 pracowników trzeba zatrudnić jednego inwalidę

Z dniem 1 lipca 1937 wchodzi w życie zmiana ustawy (D. U. R. P. Nr 30/37) o zaopatrzeniu inwalidów. W myśl znowelizowanych przepisów, pracodawcy w rolnictwie, przemyśle, handlu i komunikacji, instytucje i zakłady o charakterze publicznoprawnym, oraz wszelkie inne przedsiębiorstwa i zakłady pracy, niezależnie od tego czyją są własnością, **obowiązane są zatrudnić na każdych 33 pracowników jednego inwalidę, zaś na każde 33 pracownice jedną wdowę po poległym, zmarłym lub zaginionym w związku przyczynowym ze służbą wojskową, o ile nie przekroczyła 50 lat życia.** Zarobek inwalidów lub wdów po nich, nie może być niższy aniżeli zarobek zdrowego pracownika i tej samej kategorii pracy i płacy.

—ooo—

Rumunia wprowadza kontrolę karteli

W rumuńskim Monitorze Urzędowym ukazał się dekret o reglamentacji i kontroli działalności karteli handlowych. Powyższy dekret ma na celu przywrócenie równowagi między produkcją rolniczą a przemysłową **oraz uniemożliwienie spekulacji na rynku handlowym.** Na podstawie dekretu Ministerstwo Przemysłu i Handlu ma prawo kontroli nad całą działalnością przemysłową i handlową karteli, jak również prawo ustalania cen sprzedaży towarów. Podwyżka cen jest surowo wzbroniona bez poprzedniej aprobaty Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Dekret zabrania również obniżania produkcji bez dostatecznego uzasadnienia. Za nieprzestrzeganie powyższych rozporządzeń przewidziane są grzywny **do wysokości 10 miln. lei oraz rozwiązanie karteli.**

Włoski budżet państwowy

Projekt włoskiego budżetu na rok 1937 i 1938 rozpoczynający się, jak wiadomo, 1 lipca przewiduje po stronie dochodów zwyczajnych **20.596 miln. lirów** i po stronie wydatków zwyczajnych **23.769 miln. lirów.** Niedobór w wysokości **3.173 miln. lirów** zostanie pokryty z wpływów z 5%-owej pożyczki od nieruchomości, obliczonej na **3.760 miln. lirów.** W ten sposób przewidywana jest nadwyżka budżetowa w wysokości **587 miln. lirów.**

Z kraju i ze świata

O. PIUS PRZEŹDZIECKI OBRANY PONOWNIE GENERAŁEM ZAKONU OO. PAULINÓW. Obradująca od kilku dni kapituła zakonu OO. Paulinów w Częstochowie dokonała wyboru generała zakonu, pozostawiając na tym stanowisku na dalsze sześć lat O. Piusa Przeździeckiego.

GROMADŹMY MATERIAŁY DO HISTORII B. ZABORU AUSTRIACKIEGO! Zakład Narodowy im. Ossolińskich w porozumieniu z Tow. Naukowym i Polskim Tow. Historycznym podjął inicjatywę gromadzenia, ochrony i ewidencji materiałów do historii b. zaboru austriackiego, zwłaszcza w epoce autonomicznej. W związku z tym Komitet wyłoniony dla przeprowadzenia tej akcji wydał do społeczeństwa odezwę, w której nawołuje do chronienia rozmaitych mających wartość papierów, ksiąg, aktów, listów, pamiętników, protokołów itd., które należy oddawać do zbiorów publicznych. — Bliższych informacyj udziela Oddział Rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, ul. Ossolińskich 2.

W WARSZAWIE ARESZTOWANO ZŁODZIEJKĘ — CÓRKĘ SKAŁŁONA. Katarzyna Popidyszyn, córka gubernatora Skałłona, pracując jako krawczyni w majątku Władysławów na Wileńszczyźnie, dopuściła się tam kradzieży cennej porcelany, zastawy stołowej, srebrnych noży i widelcy. Cenne te przedmioty sprzedała następnie antykwariuszowi za 2.000 złotych. Policja aresztowała złodziejkę a przedmioty skradzione oddała właścicielom.

W GROMADZIE GNOJNICE POW. JAWORÓW WYBUCHŁ OLBRZYMI POŻAR, który strawił niemal całą wieś. Spłonęło przeszło sto budynków mieszkalnych i gospodarskich. Szkody obliczane są na około 80 tys. zł. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona. Dochodzenie w toku.

DOLNY EGIPT JEST POWAŻNIE ZAGROŻONY PRZEZ NAJŚCIE SZARAŃCZY, która w roku bieżącym złożyła jajka w pustyni transjordańskiej (okolice Ammanu i Maan). W razie wiatrów północno-wschodnich chmary szarańcy spadną niechybnie nad Nilem. Ministerstwo rolnictwa zmobilizowało już teraz wszystkie oddziały chemiczne, zaś na granicę sinajską wysłano liczne patrole alarmowe.

STRATY WŁOSKIE W AFRYCE WSCHODNIEJ. Agencja Stefani donosi, że począwszy od 31 marca ub. r. do 30 kwietnia br. we wschodniej Afryce włoskiej zmarło wskutek wypadków i chorób 73 robotników. Począwszy od 1 stycznia 1935 do 30 kwietnia br. zmarło na przebywających w Afryce 136.967 robotników — 1.122.

O NIEZWYKŁEJ TRAGEDII RODZINNEJ DONOSZĄ z MOGUNCJI. Jeden z tamtejszych mieszkańców zranił ciężko swą żonę uderzeniem obcęgów, po czym otworzył wszystkie przewody gazowe. Wskutek zatrucia gazem zmarł sprawca morderstwa, jego żona i dwoje małych dzieci. Przyczyną tragedii były niesnaski rodzinne.

POTRÓJNE TROJACZKI. W ciągu ostatnich 24 godzin w jednej z turyńskich klinik położniczych, 3 matki powiły trojaczki, zarówno matki, jak i 9 noworodków czują się doskonale.

Kilka milionów ludzi podziwiało orszak koronacyjny

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z uroczystości koronacyjnych w Londynie, podajemy dziś zakończenie tego doniosłego aktu.

Po złożeniu przez króla przysięgi i po namaszczeniu go świętymi olejami wśród uroczystego i tradycyjnego ceremoniału, pełnego szczegółowych przepisów (które podaliśmy do wiadomości w numerze z dnia 9 bm.) arcybiskup Canterbury dokonał aktu koronacji. W chwili, gdy arcybiskup wkładał na skronie królewskie koronę, wszyscy obecni wykrzyknęli: „God save the king!" (Boże zbaw króla). W tej również chwili fanfary obwieściły, że koronacja została dokonana. W Tower londyńskim rozległa się salwa 62 wystrzałów armatnich a w Hyde Parku bateria dział oddała 41 strzałów. Następnie złożono hołd królowi. Pierwsi przystąpili do tronu dostojnicy kościoła anglikańskiego: arcybiskup Canterbury, arcybiskup Yorku i biskupi, po nich książęta krwi i przedstawiciele starych rodów. Po hołdzie odbyła się koronacja królowej. Zaznaczyć należy, że w katedrze nie była obecna delegacja Stolicy Apostolskiej, która zatrzymała się w przyległym budynku, a to dlatego, ponieważ król Anglii składa przy koronacji przysięgę dochowania wierności kościołowi anglikańskiemu. Po tej uroczystej, lecz już krótszej ceremonii i po odpoczynku w sąsiedniej sali król Jerzy i królowa Elżbieta wsiedli do złotej karety i odjechali w kierunku pałacu buckinghamskiego.

W międzyczasie tłumy widzów na ulicach urosły do niebywałych rozmiarów. — Ilość osób, które przyglądały się orszakowi koronacyjnemu obliczają na kilka milionów ludzi. Złotej karecie, w której jechał król z królową towarzyszyły entuzjastyczne i niemilknące okrzyki tłumu na całej 10-kilometrowej trasie pochodu.



Król Jerzy VI, królowa Elżbieta oraz księżniczki: Elżbieta i Małgorzata Róża bezpośrednio po uroczystej koronacji pary królewskiej. Zdjęcie przesłane z Londynu drogą fototelegraficzną.

Szalona noc

Po skończonych uroczystościach koronacyjnych wieczorem oraz przez całą noc Londyn szalał. Mimo ulewnego deszczu, który padał bezustannie od 3 po południu, niezliczone rozbawione tłumy przeciągały ulicami do późnych godzin w nocy. Przed pałacem buckinghamskim do **północy stał zwarty tłum i wiwatował na cześć pary królewskiej,** wykrzykując od czasu do czasu rytmicznie „My chcemy króla". Król i królowa czterokrotnie ukazywali się na balkonie i dziękowali swym poddanym za gorące objawy przywiązania. Dopiero, gdy przed samą północą głośniki policyjne obwieściły, że król i królowa udali się na spoczynek, tłum opuścił plac przed pałacem.

Tłumy przeniosły się na pl. Picadilly, gdzie po północy zebrało się około 30 tys. ludzi, tańcząc dookoła stojącego na środku placu pomnika Erosa. **Krzycząc i śpiewając tłum dosłownie szalał z radości.** Policja w najmniejszym stopniu nie hamowała tej beztroskiej radości tłumów. Ubrani w pstre stroje karnawałowe muzykanci grali na ulicach. Żołnierze i marynarze byli przedmiotem szczególnych owacyj, tańczyli z dziewczętami, które powkładały na głowy ich czapki. W tak radosnym nastroju minęła w Londynie noc karnawału koronacyjnego.

Dopiero o godz. 3 nad ranem tłumy zaczęły się rozchodzić i ulice Londynu powoli opustoszały. **Zaczęła się mozolna praca zamiataczy,** bowiem tak jak po nocy koronacyjnej Picadilly nigdy jeszcze chyba nie wyglądało.

Tragiczny wypadek w rodzinie królewskiej

W czasie trwania koronacji wydarzył się tragiczny wypadek, który pogrążył w żałobie rodzinę jedynej siostry króla Jerzego, księżnej Mary, noszącej obecnie tytuł Princess Royal. Oto mała siostrzenica męża księżnej Mary, 4-letnia Charmion Joan Hamilton Russel, wpadła do 25-metrowego otworu windy w domu lorda Pearsted w Carlton Gardens, skąd miała przyglądać się orszakowi królewskiemu. Dziewczynkę przewieziono natychmiast po wypadku do szpitala, gdzie wkrótce zmarła. Ojca dziecka zawiadomiono o wypadku dopiero po zakończeniu ceremonii koronacyjnej.

Pamiątkowy dąb zasadziła najstarsza kobieta w Anglii

W miasteczku Taunton w hrabstwie Somerset, uroczystości koronacyjne postanowiono uczcić zasadzeniem dębu pamiątkowego. Ceremonii tej dokonała pani Emma Coate, najstarsza kobieta w Anglii, **licząca 106 lat.** Pani Coate, której życie płynęło za panowania sześciu kolejnych monarchów, zachowała dotychczas pełnię władz fizycznych i umysłowych i **sama zrzucała łopatą ziemię na korzenie świeżo zasadzonego dębu.** Po zakończeniu tej ceremonii pani Coate wysłała telegram z życzeniami do pary królewskiej.

32 noworodków z imionami króla i królowej

We środę do godz. 18 w londyńskich klinikach położniczych urodziło sie 32 dzieci, które zgodnie z tradycją otrzymają imiona króla i królowej, dla upamiętnienia ich narodzin w dniu koronacji.

Złamanie śmigła przyczyną katastrofy „Hindenburga"?

Eksperci materiałów eksplodujących, którzy zbadali dokładnie szczątki „Hindenburga", stwierdzili, że **nic nie wskazuje na to, aby przyczyną zniszczenia sterowca była bomba lub inny materiał eksplodujący.** Równocześnie eksperci komisji departamentu handlu, doszli do wniosku, iż nie jest wykluczonym złamanie się śmigła, przyczym **jeden z odłamków przebił powłokę sterowca i zetknął się z przewodem elektrycznym, co wywołało iskrę i wybuch wodoru.** Twierdzenie swe opierają eksperci na tym, że wśród wewnętrznych szczątków kadłuba sterowca odkryli odłamek śmigła. Nie zdołano jednak stwierdzić, czy dostał się on tam po upadku „Hindenburga", czy też przebił powłokę w chwili, gdy sterowiec unosił się jeszcze w powietrzu, powodując w ten sposób tragedię.

Kronika kielecka

„DZIEŃ CHORYCH" W PARAFII KATEDRALNEJ. Z inicjatywy ks. proboszcza A. Marchewki, a w myśl zaleceń Diec. Instytutu Ak. Kat. w Kielcach, parafia katedralna była w dniu 10 bm. widownią wzruszającej uroczystości: „Dnia Chorych". Program był następujący: godz. 7—9 spowiedź chorych w katedrze; ks. biskup sufragan Fr. Sonik odprawił Mszę św. w intencji chorych, serdecznie do nich przemówił i udzielił im Komunii św.; godz. 12 nabożeństwo odprawione przez ks. proboszcza, następnie zaś obiad również w lokalu Diec. Instytutu Ak. Kat. urozmaicony deklamacjami i śpiewami w wykonaniu Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej i Męskiej. Ogółem wzięło udział w uroczystościach 50 chorych. Przewiezienia chorych oraz opieki nad nimi dokonały drużyny pielęgniarskie i ratownicze Polskiego Czerwonego Krzyża, ,oddziału kieleckiego, zaś p. dr Możdżyński sprawował dyżur lekarski.

ZJAZD PARAFIALNYCH ZARZĄDÓW AKCJI KATOLICKIEJ DIECEZJI KIELECKIEJ odbył się w dniu 8 bm. w Kielcach. Wzięło w nim udział 65 przedstawicieli 42 Parafialnych Zarządów Akcji Katolickiej Diecezji Kieleckiej. Zjazd rozpoczęła Msza św. w kościele św. Trójcy, po czym obrady toczyły·się w lokalu Diecezjalnego Instytutu Ak. Kat. Obrady otworzył dyr. Diec. Instytutu Ak. Kat. ks. prał. A. Sobczyński.

SZKOŁA SZYBOWCOWA L. O. P. P. W POLICHNIE-PIŃCZOWIE w roku bieżącym przeprowadza kursy lotów ślizgowych i lotów żaglowych. Ćwiczenia lotów ślizgowych rozpoczną się w Polichnie 15 bm. dla pilotów szybowcowych kat. „A" i „B" i powtarzać się będą 1 i 15 każdego miesiąca aż do 30 października rb. Kursy szkolne trwać będą 4 tygodnie, a treningowe — 2 tygodnie. Kursy lotów żaglowych w Pińczowie dla pilotów szybowcowych kat. „C" trwają już od 20 marca i będą ukończone 10 listopada rb.

WZROST ZATRUDNIENIA W OKRĘGU KIELECKO-RADOMSKIM. W kwietniu rb. nastąpił dalszy wzrost zatrudnienia w okręgu przemysłowym radomsko-kieleckim. Odlewnia „Neptun" w Końskich przyjęła do pracy dodatkowo 650 robotników osiągając stan załogi do 1 tys. robotników. Odlewnia Kronenbluma w Końskich przyjęła do pracy nowych 320 robotników. Zakłady Starachowickie przyjęły dodatkowo 250 robotników. Odlewnia „Stąporków" w Stąporkowie przyjęła 60 robotników, odlewnia Rubinsteina w Radomiu — 73 robotników, fabryka odlewów żelaznych w Harsznicy koło Miechowa — 175 robotników. Również w cegielniach nastąpił wzrost zatrudnienia na około 275 robotników, w przemyśle zaś ceramiczno-kamieniarskim przyjęto dodatkowo 369 robotników. Cukrownie: Łubna i Szreniawa w Kazimierzy Wielkiej zwiększyły stan zatrudnienia o 65 robotników. Jedynie fabryka „Granit" w Radomiu w kwietniu r. b. unieruchomiła przedsiębiorstwo, wskutek czego straciło pracę 212 robotników.

Sport

Dlaczego Kusociński nie startował w Krakowie

W związku z niestawieniem się Kusocińskiego na start eliminacyjnych zawodów lekkoatletycznych w Krakowie pojawiły się w prasie zarzuty przeciw K. S. Warszawiance, jakoby ona żądała za jego start 1000 zł. Wobec odmowy organizatorów na tę propozycję Warszawianka Kusocińskiego nie przysłała. Obecnie Warszawianka wyjaśnia — jak podaje jedno z pism krakowskich — iż rzeczywiście żądała od Cracovii 1000 zł. za start Kusocińskiego wychodząc z założenia, że 1) Kusociński wobec egzaminów w CIWF nie będzie mógł jechać do Aten, a więc w eliminacji nie ma potrzeby brać udziału,a po drugie, że wobec wielkich kosztów niedawnego leczenia Kusocińskiego przez Warszawiankę, chciała ona obecnie wydatek ten przez jego start zdyskontować. Sprawa ta jest obecnie na zarządzie PZLA i wkrótce zostanie wyjaśniona.

Ks. Prymas Hlond na zebraniu Kongregacji Obrzędów i u Ojca św.

W Castelgandolfo odbyło się w obecności Ojca św. posiedzenie generalne św. Kongregacji Obrzędów w sprawie omówienia dekretu „tuto" o **kanonizacji błog. Andrzeja Boboli** oraz **dekretu o bohaterstwie cnót Anny Marii Javouhey,** założycielki zgromadzenia Sióstr św. Józefa z Cluny i zasłużonej pionierki francuskiej akcji misyjnej. — W posiedzeniu wzięli udział kardynałowie członkowie św. Kongregacji Obrzędów, wśród których Ks. Prymas Hlond, sekretarz prałat Carinci, promotor wiary i inni dostojnicy kościelni, konsultorzy św. Kongregacji. Wszyscy obecni w kolejności starszeństwa godności złożyli swe głosy. Ojciec św. zamknął posiedzenie krótkim przemówieniem, w którym oświadczył, że swoją opinię ogłosi niebawem, po bliższym rozważeniu sprawy.

Ks. Kardynał Prymas Hlond jest bardzo zadowolony z powodu obecnego pobytu swego w Rzymie, a przede wszystkim ujrzenia Ojca św. po upływie bez mała $2\frac{1}{2}$ lat oraz możności uczestniczenia przynajmniej w ostatnim akcie św. Kongregacji Obrzędów poświęconym sprawie kanonizacji bł. Andrzeja Boboli. W fakcie kanonizacji błogosławionego Męczennika polskiego widzi Jego Eminencja nowy znak łaski Opatrzności Bożej, która wskrzesiła naród polski do niepodległości w momencie, gdy bardziej niż kiedykolwiek wyrasta przed Polską obowiązek wypełnienia tradycyjnej, pełnej chwały misji przedmurza chrześcijaństwa na Wschodzie Europy. Kardynał Prymas wyraził przy tym pragnienie, by — jak obecnie szczęśliwie zakończona sprawa kanonizacji bł. Andrzeja — podjęte zostały inne sprawy beatyfikacyj i kanonizacyj, przerwane wskutek rozbiorów Polski.

„Zbyt optymistyczny" budżet m. Wilna
Interesujące zastrzeżenia Urzędu Wojewódzkiego

Urząd wojewódzki jako władza nadzorcza zatwierdzając preliminarz budżetowy Wilna na rok 1937/38 poczynił w nim szereg zmian. Wprawdzie globalne cyfry budżetu nie uległy zmianie i zatwierdzone zostały w brzmieniu uchwalonym przez Radę Miejską, jednak władze wojewódzkie uważają, **że realność strony dochodowej preliminarza oparta została na przewidywaniach zbyt optymistycznych** i dlatego zalecają, celem uniknięcia niedoboru budżetowego, daleko posuniętą oszczędność przy realizowaniu planu finansowego.

W odniesieniu do budżetu przedsiębiorstw miejskich władze wojewódzkie uważają, **że przedsiębiorstwo wodociągowo-kanalizacyjne z uwagi na to, iż nosi charakter wybitnie użyteczności publicznej, nie powinno przynosić tak znacznych zysków, przelewanych na rzecz budżetu administracyjnego.** Wojewoda polecił przy rewizji taryfy opłat za wodę i kanalizację **wydatniejsze jej obniżenie kosztem zmniejszenia zysków z tego przedsiębiorstwa.**

W sprawie rzeźni władze wojewódzkie uważają, że preliminarz budżetowy nie zaspakaja potrzeb organizacji nadzoru weterynaryjnego na terenie rzeźni i miasta. Budżet rzeźni przewidujący przeszło 144.000 zł. czystego zysku **nie przeznacza nic(!) na te niezbędne inwestycje.**

Również szereg uwag poczynił wojewoda w sprawie miejskiej gospodarki drogowej.

Kronika lwowska

DZIECKO POD KOŁAMI AUTOBUSU. Autobus kursujący między Kleparowem a kościołem św. Anny przejechał na ul. Kleparowskiej dziecko Sydora Romana, liczące lat 6. Dziecko doznało obrażeń na głowie.

TRAGICZNY WYPADEK DZIECKA. W środę uległ tragicznemu wypadkowi 7 letni Feliks Jacyk (Gródecka 38), który bawił się na podwórzu przed ślusarnią Hofmana. Chłopiec potrącił miech żelazny, który upadł mu na rękę, ucinając 3 palce.

— o-0-o —

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: piątek, 14. 5. „Faworyta“.

Powszechny Teatr Żołnierza: piątek, 14. 5. przedstawienie wyłącznie dla wojska.

APOLLO: „Dzieci szczęścia“.
ATLANTIC: „Marokko“.
CASINO: „Płomienne serca“.
CHIMERA: „Niebezpieczna blondynka“.
EUROPA: „Jedna na milion“.
GLORIA: „Tajemnica czarnego pokoju“, „Świat idzie naprzód“.
GRAŻYNA: „Będzie lepiej“.
KOPERNIK: „Zielony sygnał“.
MARYSIENKA: „Weseli Biedacy“.
METRO: „Sylwetka“.
MUZA: „Dzisiejsze czasy“.
PALACE: „Droga do Rio“.
PAN: „San Francisco“.
PAX: „Władca Kalifornii“.
RAJ: „Rose Marie“.
STYLOWY: „Ogród Allacha“.
ŚWIT: „Potępieniec“ i „Wesoła rozwódka“.
TON: „Władczyni krainy Kor“.
UCIECHA: „Samochód Nr. 99“ i rewia.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru III.
w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12.

Dnia 16 kwietnia 1937 roku.
Sygn. akt. III. Km. 19/35.

Wierzyciel: Brygowa Zofia w Tarnowie, ul. Legionów.

Dłużnik: P. Maria z Filipków Hebdowa w Tarnowie, ul. Widok.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III, urzędujący w Tarnowie, przy ul. Mickiewicza 12, na zasadzie art. 679 kpc. obwieszcza, że w dniu 24 czerwca 1937 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Tarnowie, sala nr 118, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości lwh. 423 i 519 ks. gr. gm. kat. Grabówka, składającej się z lwh. 423 gm. Grabówka z parc. bud. lk. 326 o pow. 5 a 30 m. kw., zaś realn. 519 gm. Grabówka z p. gr. lk. 348/38 o powierzchni 67 m. kw. — lk. 366/26 o pow. 7 a 40 m². i pow. gr. lk. 727/32 o pow. 18 m². Na realn. lwh. 423 gm. Grabówka stoi dom mieszkalny, murowany, parterowy, dachówką kryty nie podpiwniczony, sienią na dwie połowy rozdzielony, obejmujący każda po 2 mieszkania o 1 pokoju, kuchni, bez urządzeń elektrycznych, wodociągowych i kanalizacyjnych. Obok domu stoją komórki częściowo murowane, częściowo z desek (w podwórzu), położonej w Tarnowie przy ul. Widok, powiecie tarnowskim, województwie krakowskim, obejmującej powierzchni realn. lwh. 423 gm. Grabówka 5 a 30 m. kw., zaś realn. lwh. 519 gm. Grabówka łącznie 1422 m. kw., która stanowi własność p. Marii z Filipków Hebdowej. Nieruchomość ta ma urządzone księgi hipoteczne w Sądzie Okręgowym w Tarnowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 9.414 gr. 50. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania tj. od kwoty zł. 7.060 gr. 80.

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 941,44 zł. albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Tarnów, dnia 16 Kwietnia 1937.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie
Stanisław Wojciechowski.

Mały dworzec „Wielkiego Krakowa“

Zbliża się okres licznych wycieczek do Krakowa. Za kilkanaście dni rozpoczną się „**Dni Krakowa**“. Przyjadą swoi i obcy oglądać zabytki miasta. A jest co oglądać!... Kraków jest bezsprzecznie pięknym miastem i słusznie można go nazwać skarbnicą pamiątek narodowych.

Jednego jednakże miastu brakuje... Kra kowianie z dumą mówią o „Wielkim“ Krakowie, ale — niestety ten „**Wielki**“ Kraków posiada... **mały** dworzec.

Wprawdzie od paru lat dworzec się „roz budowuje“ („rozbudowa“ dziś w modzie), cóż, kiedy ta „rozbudowa“ polega jedynie na przedłużaniu istniejących i budowaniu nowych peronów.

Nie powiem, by tego rodzaju powiększanie dworca było wygodne dla publiczności. Przeciwnie!... Jeśli chodzi o wygodę pasażerów, obecnie jest gorzej niż przedtem, ponieważ pociągi stają w dużej odległości od budynku stacyjnego, skutkiem czego pasażerowie muszą — chcąc nie chcąc — odbywać dłuższą „przechadzkę“ wraz z pakunkami, walizkami itd.

O budowie nowego dworca mówi się w Krakowie już od trzydziestu lat. Już, już mają zacząć go budować, a tym czasem lata mijają, a nowego dworca, jak nie było, tak nie ma. Nowy dworzec ma być postawiony przy ulicy Pawiej, w okolicy ul. Ogrodowej i ul. Kurniki. Na niektórych pla nach miasta nowy dworzec już jest zaznaczony.

Sprawa budowy nowego dworca rozbija się podobno o brak funduszów. Według otrzymanych informacyj nie zanosi się na rozpoczęcie budowy w najbliższym czasie.

Drugą sprawą, która łączy się bezpośrednio ze sprawą krakowskiego dworca, jest sprawa dostępu do budynku stacyjnego. Cała północna część miasta (dzielnice Kleparz, Warszawskie itd.) mają utrudniony dostęp do dworca, gdyż dostać się do niego można tylko od strony ulicy Lubicz. Należałoby pomyśleć o tym, aby otworzyć dla tej części miasta dostęp od strony ul. Pawiej. **(M.).**

Nieszczęśliwy wypadek robotnika

Wczoraj we czwartek w młynie parowym przy ul. Kobierzyńskiej 2, został w czasie pracy porwany przez pas transmisyjny **Julian Ożóg**, lat 26. Nieszczęśliwemu robotnikowi pośpieszono natychmiast z pomocą, lecz nie można go było wydostać spomiędzy koła rozpędowego i ściany, gdzie został wciśnięty. Wobec tego wezwano Straż Pożarną. która robotnika wyciągnęła.

Ożóg doznał zmiażdżenia prawej nogi i innych ciężkich obrażeń ciała. Pogotowie przewiozło go do szpitala Ubezpieczalni Spo łecznej, gdzie dokonano amputacji nogi.

——ooo——

Zawiadomienia i komunikaty

ZBIÓRKA NA UBOGICH. W piątek, 14 bm. odbędzie się zbiórka na ubogich, będących w opiece Komitetów Parafialnych.

WYCIECZKA POCIĄGIEM POPULARNYM DO KALWARII LANCKORONY. Liga Popierania Turystyki, Delegatura w Krakowie przy poparciu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych organizuje dnia 16 maja br. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Kalwarii Lanckorony pod hasłem „**Majówka w Lanckoronie**“. Odjazd z Krakowa dnia 16. 5. br. (niedziela) o godzinie **7,36**, przyjazd do Kalwarii L. dnia 16. 5. br. o godz. **8,42**, odjazd z Kalwarii L. o godz. **18,25**, przyjazd do Krakowa o godzinie **19,47**. Cena przejazdu tam i z powrotem 2,30 zł. W programie wycieczki do Lanckorony i klasztoru pod kierownictwem przewodników. Zbiórka po przyjeździe pociągu przed stacją kolejową. Informacyj udzielają i sprzedają karty kontrolne (bilety kolejowe) P. B. P. „Orbis“, Rynek Główny i Plac Kolejowy, Two Wagons-Lits-Cook oraz kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu kolejowym do dnia 14. 5. br. godziny 18 wieczorem.

WYCIECZKA POD HASŁEM „LWÓW W KWIATACH“. Liga Popierania Turystyki, Delegatura w Krakowie przy poparciu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych organizuje na „Zielone Święta“ dnia 15/17 maja br. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa i Tarnowa do Lwowa pod hasłem „Lwów w kwiatach“. Odjazd z Krakowa dnia 15. 5. (sobota) o godzinie 22,50, odjazd z Tarnowa dnia 16. 5. (niedziela) o godz. 0,24, przyjazd do Lwowa dnia 16. 5. br. o godz. 5,56. Odjazd ze Lwowa dnia 17. 5. br. (poniedziałek) o godzinie 16,30, przyjazd do Tarnowa dnia 17. 5. br. o godz. 20,41, przyjazd do Krakowa o godz. 22,08. Cena przejazdu tam i z powrotem: z Krakowa 13,40 zł., z Tarnowa 10,70 zł. Uczestnicy dojeżdżający z miejscowości, położonych w obrębie od 20 do 150 klm od Krakowa, mogą korzystać na podstawie wykupionej karty kontrolnej z 50 proc. zniżki dojazdowej i powrotnej.

WYCIECZKA DO PRZEŁOMU DUNAJCA. Wycieczkę krajoznawczą do przełomu Dunajca pod Rożnowem ze zwiedzeniem Czchowa, Melsztyna i Tropia oraz do Gorlic i Biecza urządza autobusem Polskie Towarzystwo Krajoznawcze podczas Zielonych Świąt. Zgłoszenia i informacje we środę między godz. 17—19 w biurze P. T. K. ul. Grodzka 64.

OGÓLNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOW. DOBROCZYNNOŚCI w Krakowie odbędzie się dnia 31 maja 1937 r. godzina 5 po poł. w sali Tow. Dobroczynności przy ulicy Koletek 12. I p. z porządkiem dziennym: zatwierdzenie rocznych sprawozdań działalności i rachunków Towarzystwa. W razie braku przepisanego statutem kompletu zebranie odbędzie się w pół godziny po tym z niezmienionym porządkiem dziennym uprawnione do powzięcia ważnych uchwał bez względu na liczbę obecnych.

WPISY DO PAŃSTWOWEGO PEDAGOGIUM W KRAKOWIE odbywają się po feriach w pierwszych dniach września. Podania o przyjęcie przyjmuje Dyrekcja Zakładu począwszy od dnia 1 czerwca do dnia 31 sierpnia. Do podania dołączyć należy: świadectwo dojrzałości (8 klas gimnaz.), metrykę, krótki życiorys, oświadczenie co do wyboru grupy studiów specjalnych i w razie conajmniej półrocznej przerwy w nauce, świadectwo moralności.

„LUX-TORPEDA“ DO ZAKOPANEGO. Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Krakowie organizuje na dzień 16/17 maja br. wycieczkę „Lux-Torpeda“ z Krakowa do Zakopanego o g. 12.26. Odjazd z Zakośnieg i słońce“. Odjazd z Krakowa dnia 16. 5. b. r. (niedziela) o godzinie 10. przyjazd do Zakopanego o go. 12.26. Odjazd z Zakopanego dnia 17. 5. br. (poniedziałek) o godz. 18.55. Przyjazd do Krakowa tegoż dnia o godz. 21.17. Cena za przejazd tam i z powrotem zł. 12.60.

ODWOŁANIE WALNEGO ZGROMADZENIA KRAK. TOW. TECHNICZNEGO. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Krak. Towarzystwa Technicznego zwołane na piątek 14 bm. o godz. 18. zostaje narazie odroczone. O ponownym terminie zostaną Członkowie K. T. T. osobno zawiadomieni.

— oOo —

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

BIERZMOWANIE. W kościele OO. Franciszkanów w Krakowie Ksiądz Biskup będzie udzielał Sakramentu Bierzmowania w następujące dni: w poniedziałek Zielonych Świąt o godz. 9 rano i o 4 pop.! w niedzielę Trójcy św. (23 maja) o godz. 3 pop.; we środę 19 bm. o godz. 9 i 10 (szkoły dalej położone) dla uczniów szkół powszech.: w czwartek 20 bm. o godz. 9 rano dla uczniów szkół średnich; w piątek 21 bm. o godz. 9 i 10 rano dla uczenic szkół powsz.; w sobotę 22 bm. o godz. 9 rano dla uczenic szk. średnich; we wtorek 25 bm. o godz. 9.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze wpłacanie prenumeraty.

Kronika krakowska

M A J.

14. Piątek. Św. Bonifacego.

—o—

STRAJK PIEKARZY W KRAKOWIE. Wczoraj wybuchł w Krakowie i okolicy strajk piekarzy.

OBCHÓD „ŚWIĘTA LUDOWEGO“ W KRAKOWIE. W pierwszy dzień Zielonych Świąt 16 bm. odbędzie się w Krakowie obchód „Święta Ludowego“. Zbiórka uczestników na Nowym Kleparzu o godz. 9 rano, potem pochód do kościoła św. Floriana; po nabożeństwie powrót na Nowy Kleparz, gdzie odbędzie się publiczne zgromadzenie. Przemawiał będzie m. in. ks. płk. Panaś. Następnie odbędzie się pochód na Wawel celem złożenia wieńców pod pomnikiem Kościuszki.

AMATORZY „RYTUALNYCH“ JELIT. Jacyś nieznani amatorzy jelit zakradli się w nocy z 11 na 12 bm. do warsztatu jelit rzeźni przy ul. Zabłocie l. 13 i skradli jelit wołowych... aż za 200 złotych(!). Prawowity właściciel jelit (oczywiście mowa o jelitach wołowych...), zamieszkały przy ul. Wita Stwosza 11, dotychczas bezskutecznie poszukuje swych jelit (wołowych!!), ponieważ u podejrzanego o kradzież Aleksandra Łaptasia znaleziono tylko... łom, służący do urywania kłódek (prawdopodobnie tym łomem posłużyli się amatorzy jelit przy urwaniu kłódki lo rzeźni).

ZAMIAST ŚWIEŻEGO POWIETRZA WESZLI PRZEZ OKNO... NIEZNANI SPRAWCY. Przykry wypadek zdarzył się Izaakowi Spitzerowi, zamieszkałemu przy pl. Wolnica 17. P. Izaak chciał w czasie snu zażyć świeżego powietrza (bo i któż by nie chciał!), niestety zamiast powietrza dostali się przez otwarte okno jacyś „nieznani sprawcy“ i skradli męską garderobę oraz srebra stołowe wartości 585 złotych (w czasie kryzysu wcale ładny majątek!).

MIAŁ POCIĄG DO MALARSTWA... „Nieujawniony sprawca“, wykazujący widocznie wielki pociąg do malarstwa, zakradł się w nocy z 11 na 12 bm. do sklepu farb przy ul. Mogilskiej 16 i zabrał materiały malarskie, wartości 813 złotych.

KRWAWA BÓJKA DWÓCH BRACI ŻYDÓW. Na ulicy Miodowej powstała bójka między dwoma braćmi, Jakubem i Leopoldem Silbermanami. W czasie bójki Jakub pchnął brata nożem w okolicę serca, po czym zbiegł. Pogotowie przewiozło ciężko rannego Leopolda na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

„PODEJRZANE“ ROWERY. W pierwszym komisariacie P. P. w Krakowie (św. Jana 13) znajduje się dziewiętnaście rowerów, co do których zachodzi podejrzenie, że pochodzą z kradzieży. Poszkodowani mogą rowery odebrać.

——ooo——

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Piątek, 14 maja: „Wesele Figara“.
Sobota, 15 maja: „Czerwony kapelusz“.
Niedziela, 16 maja po poł.: „Nieusprawiedliwiona godzina“, wiecz.: „Dom osaczony“.

ADRIA: „Cowboy bohater“, „Cygańskie dziewczę“.
APOLLO: „Parada miłości“.
BAGATELA: „Pałac we Flandrii“ oraz rewia p. t. „Koliszer w Bagateli“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 11 do 15 maja b. r. włącznie: „Dziewczę z Budapesztu“.
PROMIEŃ: „Tajemnica starego zamku“.
STELLA: „Ada, to nie wypada“.
„SZTUKA“: Zakochane kobiety.
UCIECHA: „Kobiety zwyciężyły“.
ŚWIT: „Moskwa—Szanghaj“.
WANDA: „Teodora robi karierę“ (Irena Dunne).

— § —

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, w piątek, pełna humoru komedia Beaumarchais'ego „Wesele Figara“, w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza. W sztuce udział biorą: M. Węgrzyn (rola Figara), Matusiakówna, Pawłowska, Czechowska-Korecka, Niedziałkowska, Biegański, Szubert, Woźnik, Wroński, Turski i in. Jutro w sobotę premiera komedii satyrycznej Joli Fuchsówny „Czerwony kapelusz“. W niedzielę po południu, po raz pierwszy, świetna komedia St. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina“, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W niedzielę wieczorem, po cenach zniżonych, „Dom osaczony“, interesująca sztuka P. Frondaie'go, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego z Zofią Jaroszewską, oraz W. Nowakowskim, Modzelewskim, Macherskim, Burnatowiczem w rolach głównych.

KONCERT IZY OSTOJA I EDITH SCHITTO. Stowarzyszenie Młodych Muzyków organizuje recital fortepianowy **Izy Ostoja i Edith Schitto**, który odbędzie się w piątek 14 bm. w sali Kameralnej Tow. Muz. plac Szczepański 1. Początek o godz. 20. (8 wieczór).

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru X.
w Krakowie, ul. Garbarska 7.
a. X. Km. 692/34.

Kraków, 1. maja 1937 r.
Na wniosek wierzyciela Franciszka Ciosia w Kościelnikach.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru X. Jan Pałasz, mający kancelarię w Krakowie, ul. Garbarska Nr. 7 na podstawie art. 676, 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 czerwca 1937 o godzinie 10 rano w Sądzie Grodzkim w Krakowie, dl. Starowiślna Nr. 13, sala Nr. 35. II p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marii ze Skucińskich 1-o Baranowej 2o Urbańcowej 3-o Tałachowej nieruchomości:

1) lwh. 544 ks. gr. gm. kat. Kościelniki objętej, złożonej z parc. bud. lkat. 177 oraz z parc. grunt. lkat. 992, 993, 994 ogrody o łącznym obszarze 495 sążni². Na parc. bud. lkat. 177 stoi dom drewniany obity deskami kryty dachówką, w którym po jednej stronie znajduje się 2 izby i komora, po drugiej 2 stajnie. W sieni znaduje się kuchnia. Do domu przybudowana jest szopa otwarta ze słupów pokrytych daszkiem, stodoła drewniana dachówką kryta, a między domem a stodołą znajduje się wychodek z desek. — Do stodoły przybudowane są dwie szopy na wozy i inne narzędzia gospodarcze. Za stodołą znajduje się studnia z betonu na korbę. W podwórzu nadto piwnica murowana.

2) lwh. 175 ks. gr. gm. kat. Kościelniki objętej złożonej z parc. grunt. lkat. 973/3 rola obszaru 979 sążni².

3) lwh. 721 ks. gr. gm. kat. Kościelniki objętej złożonej z parc. grunt. lkat. 1117/11 pastwisko i lkat. 1118/15 rola o łącznym obszarze 1 mórg 89 sążni².

Nieruchomości wyż. wymienione oszacowane zostały: Realność ad 1) na sumę 3.300 zł. cena wywołania 2.475 zł.;

Realność ad 2) na sumę 1.000 zł. cena wywołania 750 zł.;

Realność ad 3) na sumę 1.800 zł. cena wywołania 1.350 zł.;

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości odnośnie:
do realności ad 1) w kwocie 330 zł.
do realności ad 2) w kwocie 100 zł.;
do realności ad 3) w kwocie 180 zł.;

Nieruchomości te mają urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch- tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w podanym wyżej Sądzie Grodzkim do sygn. III. 5E 302/37.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru X.
Jan Pałasz.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru X.
w Krakowie, ul. Garbarska Nr. 7.
N. X. Km. 1464/34.
Kraków, dnia 2 maja 1937.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru X, Jan Pałasz, mający kancelarię w Krakowie, ul. Garbarska 7, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dn. 14 czerwca 1937 roku, godz. 9 rano w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala nr 35, II p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużniczek małoletnich Wiktorii Senderówny i Janiny Senderówny nieruchomości:

1) lwh 12 ks. gr. gm. kat. Pleszów objętej składającej się z parc. bud. lkat. 43, oraz z parc. grunt. llkat. 282—283, 284, ogrody llkat. 289, 290, 562 role, pgrt. llkat. 585, 654, 656, 677 łąki, llkat. 1560. 1561, 1562, 1605, 1679, 1680. 1681 i 1682 role o łącznym obszarze 12 ha, 20 ar. czyli 21 morgów 345 sążni kw.

Na parc. bud. lkat. 43 znajduje się dom z drzewa zbudowany, kryty dachówką, mieszczący sień, 3 izby i 3 komory bez podłóg. Na podwórzu znajduje się stajnia z drzewa zbudowana, słomą kryta, stara zniszczona. Obok stajni jest szopa z desek dachówką kryta. W tyle poza budynkami znajduje się nowo budująca się stodoła — jest to dopiero szkielet. Na słupach dach dachówką kryty. Ścian jeszcze nie ma. Na podwórzu znajduje się studnia z drzewa na wiadro. Między budynkiem mieszkalnym a gościńcem znajduje się ogród warzywny owocowy.

2) lwh. 11 ks. gr. gm. kat. Pleszów objętej składającej się jedynie z parc. gr. lkat. 1976 pastwisko obszaru 3 ar. 13 m. kw. czyli 87 sążni kw.

3) lwh. 29 ks. gr. gm. kat. Pleszów objętej składającej się z parc. grunt. llkat. 1818/1 rola, 1819/1 łąka i 1820/1 rola o łącznym obszarze 62 ar. 29 m. kw., czyli 1 mórg 132 sążni kw.

Nieruchomości te mają urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Nieruchomości wyżej wymienione oszacowane zostały: Realność ad 1) na sumę 32.881 zł. 75 gr., cena zaś wywołania wynosi 24.661 zł. 30 gr. Realność ad 2) na sumę 80 zł., cena zaś wywołania wynosi 60 zł. Realność ad 3) na sumę 1.500 zł., cena zaś wywołania 1.125 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości, odnośnie do realności ad 1) w kwocie 3.288 zł. 18 gr., odnośnie do realności ad 2) w kwocie 8 zł., zaś odnośnie do realności ad 3) w kwocie 150 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch- tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w podanym wyżej Sądzie Grodzkim do sygn. VIII. E. 1029/33.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru X.
Jan Pałasz.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
PKO 415.109. Tel. 110-76.
Dnia 5 maja 1937 r.
Sygn. IX. 1003/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego rew. IX., w Krakowie, ul. Zyblikiewicza nr. 5 Sygn. IX. Km. 1003/37 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 21 maja 1937, od godziny 11-tej przedpoł. w Krakowie przy ul. Długiej 27 sprzedane zostanie: urządzenie domowe, a to sypialni, jadalni i kuchni, różne obrazy olejne, aparat radiowy marki „Elektric“ i t. p.

Ruchomości powyż wymienione oszacowane zostały na kwotę zł. 2.377.

Komornik Sądu grodzkiego, Rewiru IX.
(—) Juljan Sutyła.

D. L. AMES 15

PURPUROWA MASKA

(Przekład Eugeniusza Bałuckiego).

Spojrzała w głębokim zamyśleniu.

— Przed paru tygodniami — zaczęła po chwili — zdarzył się wypadek zniknięcia, który narobił sporo hałasu. Nie potrafię powiedzieć, czy Bill sie nim interesował specjalnie — moje wiadomości są bardzo niekompletne, obawiam się, by nie naprowadziły pana na fałszywe wnioski... Już zdążyłam zapomnieć, jaki to miało przebieg. wiem jednak, że chodziło o jakiegoś młodego berlińczyka. Wbrew przestrogom władz miejscowych wybrał się na wycieczkę w góry, zamieszkałe przez plemiona Kabylów, gdzie zamieszki. a nawet powstania są niemal na porządku dziennym. Już nie wrócił. Pomyślałam sobie, że inaczej być nie mogło, ale specjalnie w tym wypadku utrzymywała się uporczywie pogłoska, że młodego berlińczyka widziano w okolicy Tangeru i właśnie **po tym dniu,** w którym pojechał w góry.

— Jednym słowem Kabylów oczerniono niesłusznie — wstawił John. — Widocznie do tego zniknięcia nie przyłożyli ręki. Czy sprawdzono pogłoskę, że ten pan był istotnie w okolicy Tangeru?

— Nie. Nazajutrz czy po dwóch dniach człowiek, który widział Niemca. oświadczył, że sie pomylił...

— A władze wyzyskały sposobność, by nie wszczynać poszukiwań, prawda. mylady? — Wzruszył ramionami. — Mam wrażenie, że w ostatnim czasie było więcej przykładów takiej wstrzemięźliwości.

— Przypominam sobie jeszcze jedno spostrzeżenie... — pani Thornset urwała nagle i zaczęła coś rozważać z natężeniem. — Zaraz... kiedy to było?... Ach, tak, wczoraj! Bill siedział na dole w hallu i czytał dziennik hiszpański. Pamiętam doskonale, że mruknął w pewnym momencie: „I ten znikł...“ Oświadczył mi później, że będzie musiał pojechać do Algecirasu.

Odchyliła się na poręcz fotelu. Nastąpiło odprężenie, oczy, które przed chwilą błyszczały w podnieceniu młodym ogniem, zgasły nagle, stały się znów stare i zmęczone. Odnosiło się wrażenie. że rozmowa, a radzej opowiadanie, które dźwieczało dziwnie w ustach starej lady, pozwoliło jej zapomnieć chwilowo o nieszczęściu.

— Uważałam, że muszę koniecznie pomówić z panem o tych sprawach, chociaż nie byłam zupełnie pewna, czy pan ma co wspólnego z Billem. Spodziewam się, iż pan nie weźmie mi za złe, że zajęłam mu tyle czasu.

— Cieszę się ogromnie, iż moje skromne wiadomości udowodniły, że tu chodzi o bardzo doniosłe rzeczy. — Spojrzała przenikliwie. — Nikt nie będzie pana uważał za tchórza, jeśli pan się uchyli od prowadzenia sprawy, która w rzeczywistości zupełnie pana nie dotyczy.

John uśmiechnął się gorzko.

— Byłbym innego zdania o sobie i pani też, mylady.

— **Może...** — odpowiedziała niepewnie.

— Czy pani nie sądzi, że Beazely i Bill popełniali wielką nieostrożność. rozmawiając tak głośno. że z sąsiedniego pokoju można było ich słyszeć?

Pokręciła głową.

— Nie, z pewnością nie. Te dwa pokoje ja zajmuję, po jednej stronie jest ściana, granicząca z klatką schodową, po drugiej stronie mieszka starszy nieszkodliwy jegomość, niejaki senor Albez... Ale pan musi go znać. To jest ten sam, którego dziś rano Ryszard ugryzł w rękę.

— Ach, tak?!... — zawołał przeciągle John, lecz nie zdradził myśli, które mu się nasunęły.

Wstał.

— Mam nadzieję, że nie na próżno pana niepokoiłam — powiedziała pani Thornset. Żałuję tylko, że moje informacje były takie skromne. natomiast cieszę się bardzo, że znalazłam mężczyznę — zaakcentowała to słowo — który przejmie zadanie Billa. — Podała mu dłoń i dorzuciła na pożegnanie:

— Może doda panu otuchy wiadomość, że w tej sprawie pan ma dzielnego współpracownika, którego Bill darzył pełnym zaufaniem. Niestety, nie wolno mi powiedzieć nic więcej, ponieważ przyrzekłam dyskrecję.

2.

John Sixsmith wyszedł z hotelu. Mąciło mu się w głowie. Nie znosił błądzenia po omacku, lubił, by wszystko było jasne. Trudno walczyć z wrogiem, o którym się wie tylko tyle, że jest zdolny do wszystkiego. nie wyłączając „szatańskich pomysłów“, nie pozostających przy tym w sferze zamierzeń — ale nie znać żadnego z jego sprzymierzeńców, tego już było stanowczo za wiele.

Sixsmith wstąpił do księgarni i ku zdumieniu jej właściciela zażądał wszystkich dzienników hiszpańskich, jakie nadeszły wczoraj do Tangeru. Po uważnym przejrzeniu odrzucił je oprócz jednego. Wyciął zeń krótką notatkę i schował ją do portfelu. Znalazł prędko, czego szuka. Nie przedstawiało to ostatecznie osobliwych trudności, ponieważ przypuszczał, że ta wiadomość powinna była nawet nieco wcześniej ukazać się w „Algeciras Correos“.

Minął Petit Socco, brytyjski urząd pocztowy, firmę „Cook & Son Ltd“. zeszedł po szerokich stopniach do wybrzeża, skierował się następnie do wielkiej kawiarni na Boulevard Front de Mer. Przed chwilą wybiła dwunasta, a Dick Palmer jeszcze się nie zjawił. (Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.